Nr. 55. Kraków, Piątek 9 Marca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *8 marca.*

Bez ważniejszych starć i wstrząśnień, jak przystało na państwo o silnym i zapewnionym ustroju konstytucyjnym, odbyło się w Anglii przesilenie gabinetowe, jedno z najważniejszych bez wątpienia, jakie to państwo przechodziło. Bogdaj czy nie na zawsze usunął się od steru rządów wielki mąż stanu, który, ze względu na swoją wiedzę i polityczne doświadczenie, niezłomny charakter i miłość ojczyzny, byłby cennym nabytkiem w każdem państwie, gdzie indywidualizmy jego kroju rozwinąć się mogą. Zwłaszcza na tle wypadków i tendencyj politycznych, biorących górę dzisiaj w większych mocarstwach Europy, odbijała postać angielskiego męża stanu hołdowaniem dla idei wyższych i szlachetniejszych, uznaniem dla dziejowej słuszności, poszanowaniem praw narodowych. To współczucie dla narodów słabych i niewinnie gnębionych, którego wyraz złożył Gladstone w projekcie o samorządzie Irlandyi, było mu zawsze właściwe i niejako wrodzone, jak tego dowodzą sympatye jego dla ludów bałkańskich.

Z jakiem kastowem uprzedzeniem i samolubstwem klas posiadających walczyć musiał Gladstone, wnosząc na porządek dzienny kwestyę samorządu Irlandyi,—widzieliśmy w ostatnich czasach jego działalności. To też chociaż nie doczekał się rozegrania losów wielkiej, przez siebie poruszonej sprawy, — zrobił przecież bardzo wiele dla jej przyszłości, głosząc jej słuszność i walcząc otwarcie w jej obronie argumentami, których ostrze dotkliwie przeciwnikom uczuć się dało. Każda wielka sprawa przechodzi przez burzliwe koleje, podobne tym, w jakie wdrożono sprawę samorządu Irlandyi; zdobywać ona sobie musi grunt powoli, krok za krokiem, a każde, choćby najmniejsze, posunięcie jej naprzód, jest już zdobyczą wielką. Przez podjętą w obronie samorządu irlandzkiego walkę posunął Gladstone jego sprawę naprzód o tyle, że przemilczenie jej i ubicie jest już dzisiaj niemożliwe. Irlandya ma prawo dzisiaj domagać się tego, czego żądał dla niej królewski rząd, a czego nie chcieli jej dać lordowie. Jakikolwiek zatem będzie rząd i parlament, z góry przygotować się musi na podjęcie tej tak doniosłej i żywotnej sprawy.

Krótka przerwa w pracach parlamentu, który zamknięto tylko do poniedziałku przyszłego tygodnia, wystarczy na porozumienie się nowego prezydenta gabinetu ze stronnictwem liberalnem co do dalszego programu prac parlamentarnych. Lord Rosebery, jako członek stronnictwa liberalnego, nigdy o nieszczerość ani chwiejność zasad posądzany nie był, — a jedyny zarzut, przeciwko niemu, zwłaszcza przez frakcyę radykalną, podnoszony, nie jest właściwie wynikiem jego osobistych zapatrywań, bo dotyczy jego zasiadania w Izbie lordów, gdzie jest członkiem dziedzicznym.

Rosebery wychodzi przedewszystkiem z dobrej szkoły politycznej. Gladstone wiedział chyba, kogo na swego następcę poleca, a Rosebery wiedział także, jakim być powinien następca Gladstone'a. Jeżeli zgodził się zatem na objęcie prezydentury po nim, toż i z zasadami swemi ścisły odbyć musiał rachunek i z siłami swemi się obliczył. Anglia jest państwem szczerze konstytucyjnem, parlamentaryzm jest tam brany na seryo, a stronnictwa nie dadzą się wodzić na pasku złudnych przyrzeczeń.

Lord Rosebery, jakkolwiek pochodzeniem zrosły z arystokracyą rodową, jest człowiekiem postępowym i szczerze liberalnym. O arystokracyi rzekł on raz w jednej z mów swoich:

„Potępienie arystokracyi, która odłączyła się od ludu, wypisane jest na ruinach pałaców weneckich i na każdej stronicy dziejów powszechnych“.

Nie jest Rosebery ani radykałem, ani demokratą, lecz dla obu tych kierunków politycznych wiele okazał sympatyi. Jest on dobrym mowcą, człowiekiem, który czytał i umie wiele; a w przeciwieństwie do lorda Hartingtona, miał na tyle sprytu, że mając do wyboru między swoim stanem a stronnictwem, ostatniemu z nich wiernym pozostał. Nie okazywał wprawdzie chciwości na blask zewnętrzny, godności i zaszczyty, lecz nęciła i nęci go zawsze... władza, której urokowi najwięksi nawet patryoci oprzeć się nieraz nie mogli, potrafi on daleko sięgnąć wzrokiem, gdy o ważne idzie sprawy, nie tracąc poczucia i zrozumienia dla szczegółów.

Radykali zarzucają Rosebery'emu, że był zawsze egoistą i lubiał pochlebstwa; na wszelki jednak sposób przyznać muszą, że pod ich wrażeniem nie działał, co już wynika z wyboru osobistości, z któremi żył w przyjaźni. Gladstone, Disraeli, Herbert Bismark, — to ogień i woda, a przecież z wszystkimi tymi mężami stanu utrzymywał Rosebery ścisłe stosunki. Nieprzyjaciół też, w politycznem tego słowa znaczeniu nie ma lord Rosebery, może właśnie dlatego, że cały jego charakter wydaje się skomplikowany i tajemniczy. Gladstone już w mowie swej dnia 25 czerwca 1886 roku, tuż po pierwszem odrzuceniu projektu o samorządzie irlandzkim wygłoszonej, zwrócił uwagę swego stronnictwa na Rosebery'ego, jako tego „męża przyszłości“, który stanie kiedyś na jego czele.

Obecnie staje Rosebery u steru rządu, a utrzymanie się jego na tem wybitnem stanowisku zależeć będzie od jego dalszej postawy wobec całego stronnictwa liberalnego. Najmniejsze rozbicie głosów pozbawić może nowy rząd gruntu pod nogami, gdyż większość ta wynosi zaledwo kilkadziesiąt głosów. Dlatego też ważną będzie rzeczą, aby przejednać frakcyę radykalną, liczącą przeszło 100 głosów, której wybitny członek, Labouchere, w pierwszej chwili w liście otwartym z całą stanowczością wystąpił przeciw powołaniu Rosebery'ego na następcę Gladstone'a, a to głównie z tego powodu, że jest on członkiem Izby lordów, przeciw której stronnictwo liberalne walkę rozpocząć musi. Już za czasów Salisbury'ego kwestya ta dawała powód do ciągłych skarg i narzekań. Gladstone sam nie dał sobie nigdy narzucić godności para Anglii,— nie podobna więc zrozumieć, co go skłoniło do wyboru członka Izby lordów na prezydenta gabinetu. Wygląda to, zdaniem Labouchere'a, wręcz na intrygę. Dlaczego William Harcourt, który tylokrotnie zastępował Gladstone'a w stronnictwie, nie zyskał jego względów obecnie, niepojętą jest rzeczą dla przywódcy radykałów. „Byłoby — pisze on — wręcz obrazą dla Izby gmin przyznanie, że żaden z jej członków nie jest zdolny do przewodniczenia, i że tylko z kapeluszem w ręku żebrać musimy w Izbie lordów i to właśnie w czasie, gdy za główny swój cel walkę z tą Izbą uważamy“.

List otwarty Labouchere'a, wypowiadający jednak wyłącznie osobiste przekonania autora, nie wywołał takiego wrażenia, jakiego się tenże spodziewał, lubo do tej chwili nie przyszło do zupełnego porozumienia się między frakcyą radykalną z jednej, a resztą stronnictwa liberalnego i rządem z drugiej strony. Pertraktacye odbywać się będą w tych dniach tak, że Rosebery w poniedziałek stanąć musi przed parlamentem, w którym będzie miał większość zapewnioną, albo też zrzeknie się swej nowej godności. Do tej drugiej ostateczności, zdaje się, nie przyjdzie, a pod auspicyami liberalnego lorda ułożony będzie program może na razie prowizoryczny i szczuplejszy od programu wyborczego Gladstone'a, — ale na wszelki sposób zapewniający nowemu rządowi większość dla najpilniejszych prac i uchwał parlamentarnych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, *6 marca.*

(„Ustępstwo“ rządu pruskiego w sprawie nauki języka polskiego.)

(☿) *Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.* Powyższe zdanie łacińskie najzupełniej trafnie zastosować można wobec nowego ustępstwa rządowego, które nam świeżo przypadło w udziale. Po szumnych zapowiedziach, kolportowanych przez apostołów t. zw. polityki ugodowej, po bałamuceniu opinii naszej opowieściami z Tysiąca i jednej nocy i po zręcznem wyzyskaniu przez rząd, za pomocą niejasnych przyrzeczeń, cennych w kilku przypadkach głosów posłów polskich, rząd pruski w miniony czwartek jednym zamachem wyświecił sytuacyę, a wyświecił ją w taki sposób, że chyba wątpliwości żadnych co do dalszego jego sentymentu wobec nas mieć nie możemy.

Nie w interesie waszej narodowości — mówił minister oświecenia — nie w interesie pielęgnowania waszego języka, ale w interesie niemieckości, w interesie germanizacyi znosimy prywatną naukę języka polskiego, nad którą nie mieliśmy kontroli i którą wyzyskiwaliście do celów demonstracyjnych, i zaprowadzamy na stopniu średnim szkół ludowych 1—2 lekcyj języka polskiego tygodniowo i to tylko nadobowiązkowo dla tych dzieci, które są notorycznie polskiemi i których rodzice wyraźnie tego będą od nas żądali. Jeżeli zaś Polacy z dalszemi wystąpią żądaniami — uspokajał minister hr. Limburga — to niechaj wiedzą, iż ręczę za to, że one uwzględnionemi nie będą. O zmianie systemu polityki rządowej względem Polaków mowy być nie może.

Jest to wyświecenie sytuacyi tak jasne, że jaśniejszem ono być nie może i wdzięczni jesteśmy ministrowi przynajmniej za jego krzyżacką otwartość i bezwzględność, z jaką dalsze zachowanie się rządu pruskiego względem nas określił i zaznaczył. Wiemy przynajmniej nareszcie, czego się mamy spodziewać i jak nam się należy urządzić na przyszłość.

Trafnie nazwaliście to ustępstwo rządowe jałmużną ze wzgardą ciśniętą nam jako żebrakowi. Ale, mem zdaniem, jak wszystko, co pochodzi z krzyżackiej ręki, tak i ta jałmużna jest podarkiem Danaid. Z przemówienia bowiem pana ministra dowiedzieliśmy się, iż dotychczasowa prywatna nauka języka polskiego stała się dla pruskich władz inspekcyjnych w naszej dzielnicy instytucyą bardzo niedogodną, gdyż mogły w niej brać udział wszystkie dzieci polskie na wszystkich stopniach szkoły elementarnej i uczyły się na tych lekcyach więcej, aniżeli samego czytania i pisania polskiego. Nauczyciele polscy udzielali tej nauki zupełnie samodzielnie, słowem, gdzie nauczyciel był sumiennym, wynosiły dzieci z tej nauki wielkie korzyści. Zwróciło to uwagę kulturtregerów bismarkowskiego autoramentu, którzy siedzą przy tłustych garnkach w tutejszej rejencyi i ci wysunęli osławionego tutejszego powiatowego inspektora szkolnego Schwalbego, który w roku zeszłym około Wielkanocy bez wiedzy ministerstwa, ale z wiedzą, jak się później pokazało, rejencyi poznańskiej, wydał rozporządzenie ścieśniające ową prywatną naukę języka naszego do tych rozmiarów, w jakich obecnie minister Bosse zamierza zaprowadzić nadobowiązkową naukę języka polskiego w szkołach ludowych. Znosi zatem minister prywatną naukę a zaprowadza ją jako nadobowiązkową w planie szkolnym w daleko ciaśniejszych granicach, aby mieć nad nią ścisłą kontrolę i aby zaradzić temu, by dzieci za wiele nie nauczyły się po polsku. Oto właściwa intencya przyznanego nam świeżo ustępstwa i pan minister najwyraźniej przyznał, że o nią mu chodzi. Myśl przez rejencyę poznańską i jej narzędzie p. Schwalbego rzuconą minister podejmuje, nie gniewa się wcale o to, że organa podrzędne na własną rękę ścieśniają rozporządzenie jego poprzednika ministeryalnego i po całorocznem namyślaniu się pomysły swoich organów podrzędnych sam w czyn wprowadza. Że to nowe ustępstwo jest istotnie podarkiem Danaid, wynika także stąd, że pan minister zasięgał zdania w tym względzie wszystkich 41 powiatowych inspektorów szkolnych w Księstwie, którzy po kilka razy zjeżdżali się w tej sprawie do Poznania i na propozycye pana ministra (właściwie p. Schwalbego i rejencyi poznańskiej) jednomyślnie się zgodzili w przekonaniu, że one mniej zaszkodzą sprawie niemieckiej aniżeli jej szkodziła dotąd prywatna nieograniczona i niekontrolowana nauka języka polskiego.

Wartość ustępstwa tego staje się jeszcze bardziej problematyczną, gdy rozważymy sobie, że według orzeczenia ministra naukę języka polskiego pobierać mają uczniowie na stopniu średnim szkoły elementarnej pozostający, na wyraźne żądanie rodziców, i jeżeli ci uczniowie są notorycznie Polakami. Wiadomo, że władze szkolne w dzielnicach polskich pozwalają sobie niestety zbyt często wkraczać w atrybucye i prawa rodziców i według brzmienia nazwiska dziecka lub dawniejszego niepolskiego pochodzenia ojca lub matki, samowolnie narzucać dzieciom narodowość niemiecką. U nas w Poznaniu i w wielu szkołach na prowincyi w niemieckich oddziałach nauki religii zasiada wiele dzieci polskich gwałtem, wbrew woli rodziców, uznanych za Niemców. Te dzieci oczywiście wykluczone będą od udziału w nauce języka polskiego. Niebezpieczną jest również klauzula, opiewająca, że dzieci polskie będą mogły brać udział w tej nauce tylko na żądanie rodziców. Jest w tem wyraźne polowanie na nieświadomość ludności mniej oświeconej robotniczej po miastach i po wsiach. Ludzie ci zajęci cały dzień ciężką pracą nie mają czasu, a często nie mają chęci i zrozumienia rzeczy, aby przypilnować nauki dzieci, jeżeli więc ludzie prości nie będą wyraźnie żądali od nauczyli i przełożonych szkół, by dzieciom ich udzielaną była nauka języka ojczystego, to władze szkolne nie będą ich chyba o to pytały i w ten sposób całe tysiące dzieci polskich mogą być pozbawione tej nauki. Pozbawione będą dzieci polskie tej nauki także w gminach, w których niema nauczycieli znających język polski. To też w tutejszych kołach germanizatorskich zapowiedzianego rozporządzenia p. Bossego bynajmniej nie potępiają, przeciwnie zależny od p. Schwalbego korespondent polakożerczej *Schles. Ztg* wyraźnie powiada, że „ze stanowiska germanizacyjnego rozporządzenie to powitać należy z radością, gdyż już nie sta tysięcy, ale zaledwie tylko kilka tysięcy dzieci polskich pobierać będzie naukę języka polskiego i to pod sumienną kontrolą władz inspekcyjnych, które czuwać będą nad tem, by dzieci polskie prócz prostego czytania i pisania polskiego nic więcej się nie nauczyły“.

Oto sąd z kompetentnego źródła pochodzący. Redukuje on wartość ustępstwa rządowego do minimum i jeżeli zważymy, że wymiar nauki języka polskiego pozostawać będzie w rękach organów, które zawsze dla tego przedmiotu nauki najżywszą okazywały niechęć, to przyznamy słuszność *Dzien. Pozn.*, który z tego powodu przypomina przysłowie „zamieniał stryjek, za siekierkę kijek“.

Nie jest więc rozporządzenie ministra Bossego wcale wymiarem sprawiedliwości odnośnie do naszej ludności, tem mniej można je nazwać „ustępstwem“, przeciwnie nazwać je można wręcz pogorszeniem dotychczasowego położenia naszego.

Dochodzi do tego jeszcze i to, że nasi bracia w Prusach Zachodnich, na Warmii i na Górnym Śląsku z zupełnie próżnemi wychodzą rękoma, że im nie przyznał minister ani tej odrobiny, którą w zamian za zniesienie prywatnej nauki języka polskiego ofiarował Księstwu, a trzeba wiedzieć, że poza granicami Księstwa prywatna nauka języka polskiego nie jest dozwoloną. Minister Bosse oświadczył wyraźnie, że dla Prus Zachodnich, Warmii i Górnego Śląska nic nie uczyni, gdyż tam nauka religii udzielana w języku niemieckim pomyślne wydaje rezultaty. Jedynie dla Górnego Śląska gotów jest minister pozwolić, by na najniższym stopniu szkoły elementarnej udzielano nauki religii nie w górnopolskim *(hochpolnisch)* języku, bo tym językiem ludność górnośląska nie mówi, ale w używanej tam niższej gwarze, którą pozwolił sobie nazwać *polnisch Platt* (!). Odsądzenie języka używanego przez lud górnośląski, od nazwy polskiego jest czemś tak potwornem i u człowieka wykształconego, jakim powinien być minister, tak mało wytłómaczonem, że dziwić się należy, iż mu to dotąd ze strony posłów naszych puszczono płazem.

Zatem całe ustępstwo rządowe streszcza się w tem, że w Księstwie pogorszono położenie dotychczasowe przez zniesienie niekontrolowanej prywatnej nauki języka naszego i przez przyzwolenie, by udzielaną ona była wśród najrozmaitszych zastrzeżeń i ograniczeń pod kontrolą władz inspek-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

32 (Ciąg dalszy).

Lichockiego nietyle interesowało to, co się działo, ile własna jego osoba i godność. Po odjeździe tedy oficera do rajców się zwrócił:

— Więc jakże radzicie, Waszmość panowie: czy mam tu na tem miejscu reprezentować miasto i czekać Kościuszki?

Syndyk miasta, Krzyżanowski, odrzekł:

— Należałoby do naczelnika się udać i miasto mu jego opiece polecić.

Nie podobała się ta mowa prezydentowi.

— Ha, Mości panowie! — odezwał się z przekąsem — wypadnie nam chyba każdego przejezdnego szlachetkę komplementować. Przecież pan Kościuszko nie jest żadnym dostojnikiem koronnym.

— O, przepraszam pana prezydenta — odezwał się Wytyszkiewicz, — komu naród naczelnictwo nad sobą oddaje, ten wart powitania.

— Najwyższym naczelnikiem narodu jest Najjaśniejszy król Stanisław August, szczęśliwie nam panujący — zauważył Lichocki.

— Co szczęśliwie — to nie bardzo! — odezwał się ktoś z rajcowskiej ławy.

— Juźci! — podchwycił Wytyszkiewicz. — On tam sobie szczęśliwie panuje, a z nas tutaj Moskwa krew wysysa.

Posypały się protesty, uwagi. Prezydent spostrzegł, że ze swoim uporem sam został. Wobec tego trudno się było dłużej opierać. Z wielką przykrością tedy, ale z myślą, że może to dla niego będzie pożytecznem i bezpiecznem, zdecydował się pójść na powitanie Naczelnika w asystencyi rajców.

Widząc jednak na co się zanosi, pomyślał przedewszystkiem o sobie. Wydał tedy polecenie w domu, ażeby popakowane rano jeszcze srebra i kosztowności, jakoteż gotówkę w pieniądzach, odniesiono do przechowania do przeora klasztoru św. Tomasza, z którym żył w przyjaznej zażyłości.

Naczelnik, wydawszy rozkaz zgromadzenia się radnych, mieszczaństwa i ludu na ratuszu i rynku, w asystencyi generała Wodzickiego, adjutantów i licznego orszaku, udał się na ranne nabożeństwo do pobliskiego kościoła Kapucynów.

Zabrzęczały pałasze o kamienne płyty posadzki, gdy cały orszak wszedł do kościoła, a dziady i baby kościelne ciekawie przypatrywały się z kruchty kościelnej kilkudziesięciu oficerom i generałom, klęczącym pokornie przed kratkami, dzielącemi wielki ołtarz od głównej nawy. Ksiądz gwardyan wyszedł z cichą mszą, a wszyscy słuchali jej, klęcząc nabożnie.

Gdy się krótka obozowa msza skończyła, a ksiądz zwróciwszy się do chórów, przeżegnał klęczących, Kościuszko szablę swoją odpasał i na stopniach wiodących do ołtarza położył.

— Pobłogosław, ojcze — rzekł cicho.

Był skupiony, wzruszony i rozrzewniony modlitwą.

Wnet za naczelnikiem wszyscy obecni oficerowie to samo uczynili: odpasywali koleją szable i kładli u stóp ołtarza. Dziadek kościelny przyniósł kropidło i wodę święconą, a ksiądz gwardyan, ująwszy kropidło w rękę, cichą modlitwę jął odmawiać. Wszyscy, skupieni koło naczelnika, wysłuchali jej z pokorą. Wreszcie nad kupą pałaszy ksiądz krzyż kropidłem zrobił, a następnie stojącą przed kratkami pokornie gromadkę pokropił.

Czynność poświęcenia już była skończoną. — Gwardyan trzymał jeszcze kropidło w ręku; brwi mu nagle zsunęły się, pogodne oko spochmurniało, jak gdyby w jego umyśle skupiły się nagle jakieś myśli poważne i po krótkiej chwilce milczenia odezwał się:

— Broń do obrony Ojczyzny użyta jest świętą. Niechże wam służy do chwały waszej i kraju...

Wzruszenie przerwało mu mowę. Urwał, a dla lepszego zapanowania nad sobą znak krzyża w powietrzu nad głowami klęczących zrobił.

Kościuszko zbliżył się pierwszy, a schylając głowę do stopni ołtarza, podniósł pałasz. Za nim rzucili się inni.

Naczelnik, chowając go do pochwy, rzekł wzruszony:

— Dajże Boże zwyciężyć, lub zginąć!

Inni powtórzyli chórem:

— Daj Boże! Daj Boże!

Ksiądz gwardyan odwrócił się jeszcze raz od ołtarza, nad obecnymi znak krzyża zrobił i głosem drżącym wyrzekł:

— Amen.

Zstąpił powolnym, ostrożnym krokiem ze stopni ołtarza i poprzedzony przez dziadka kościelnego, który do mszy służył, do zakrystyi poszedł.

Kościuszko z orszakiem swoim wrócił do pałacu Wodzickiego.

Tam w sali pod kolumnami czekali już na niego rajcy z prezydentem na czele. Lichocki był zmięszany, blady, niespokojny; nie wiedział, jakie będzie miał powitanie — i to go właśnie niepokoiło. Kręcił się po sali, sam nie wiedząc, co począć ze sobą, gdy w tem na dziedzińcu pałacowym odezwały się surmy.

Niespodziewana ta muzyka wstrząsnęła wszystkich obecnych, jako zapowiedź czegoś niezwykłego.

Strzelec pokojowy Wodzickiego wytłómaczył rajcom, co ono granie surm oznaczać miało: Kościuszko pojawił się na dziedzińcu pałacowym.

Lichocki zbladł, jak węgorz się skręcił i na czele rajców, uszykowanych pod kolumnami, stanął.

Jakoż za chwilę istotnie wszedł Kościuszko, a za nim liczne grono asystujących mu oficerów, z generałem Wodzickim na czele.

Prezydent miał już przygotowany komplement powitalny. Ledwie się Kościuszko ku niemu zbliżył, Lichocki o krok naprzód na czoło rajców postąpił i słodko brzęczącym głosem tak zaczął:

— Kiedy przy pomocy Bożej i Jaśnie Wielmożnego Pana Naczelnika, Moskale ustąpili nareszcie z Krakowa...

Przypochlebienie się takie niemiłe wrażenie zrobiło na Naczelniku; stał, pochyliwszy nieco głowę, i z niesmakiem słuchał spokojnie.

Generała Wodzickiego pochlebstwo to wzburzyło niewypowiedzianie. Okrągła jego twarz oblała się nagle rumieńcem, łysina poczerwieniała z gniewu, a nie mogąc się pohamować, krzyknął na prezydenta:

— Ach, ty arystokrato przebrzydły! Ty służko moskiewski! Pochlebniku bezczelny! Na łapkach chodziłeś przed Moskalami, a teraz kłamiesz!

Oburzenie to było w tak gwałtowny sposób wypowiedziane, że się nagle stała cisza, a spojrzenia wszystkich utkwione zostały w twarzy prezydenta bladej, nieruchomej, przestrach wyrażającej. Kościuszko tylko głowę w dół pochylił i czoło lewą ręką pogładzał.

Lichocki stracił wątek tak pięknie ułożonej mowy.

— Na łapkach nie chodziłem... — bąkał nieśmiało.

— Wiedziałeś o ich wyjściu, słówkiem o tem znać nie dałeś — co?

— Nie wiedziałem... nic mi nie mówił... pułkownik.

— A o drogę do Pińczowa kogo pytał — co?

— Mnie pytał, ale czym mógł odgadnąć, w jakim zamiarze?

— Udajesz baranka niewinnego!

Kościuszko przerwał tę niemiłą sprzeczkę. Zbliżył się do prezydenta, za pas go poufale ujął i trzymając się palcami, mówił łagodnie:

— No, Mospanie prezydencie, co było, o tem zapomnimy chętnie. Jeśliś był przyjacielem Moskwy, źleś robił, bo nie może być uczciwy człowiek przyjacielem tego, który jest nieprzyjacielem całej naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że teraz, kiedy rozpoczynamy walkę z naszym wrogiem, przyjacielem jego nie będziesz.

Nie podobała się ta mowa Lichockiemu mocno. — Kościuszko przemawiał do niego niby król jaki, ale musiał w milczeniu i tę pigułkę połknąć.

— A do was, Mości panowie rajcy — ciągnął dalej Kościuszko, — zwracam się o pomoc w imieniu powstającej Ojczyzny. W dniach jej szczęścia i chwały, pod skrzydłem jej obrony wzbogacili się wasi ojcowie i dziadowie, słuszna jest rzecz przeto, ażebyście w chwili jej nieszczęścia i trosk z pomocą przyszli, ażeby wnuki wasze mogły żyć w spokoju, w dostatkach i sławie. Pamiętajcie, że bieda temu narodowi, który o własnej przyszłości nie myśli.

Tu się znowu do Lichockiego zwrócił.

— Waszmość pan, Mości panie prezydencie, będziesz mnie oczekiwał na ratuszu z rajcami.

Rozkaz był wydany tak stanowczo, że Lichocki, zapomniawszy już o pięknie ułożonym komplemencie powitalnym, schylił tylko na znak pokory głowę i rad byłby wyrwać się stąd co rychlej.

— Czy wypełniłeś Waszmość polecenie moje zwołania radnych, urzędników i ludu do ratusza i na rynek?

— Tak jest, panie Naczelniku.

— Dziękuję. Wracajże Waszmość na ratusz.

Posłuchanie było tedy skończone. Już Lichocki cofał się do odwrotu, gdy stojący za nim syndyk Krzyżanowski na cały głos krzyknął:

— Niech żyje Ojczyzna!

Zebrani powtórzyli jednogłośnie ten okrzyk, a Kościuszko zbliżywszy się do syndyka, za rękę go uścisnął.

— Dziękuję Waszmości — rzekł, — nie zginie Ojczyzna, dopóki będzie miała takich, jak Waszmość gorących i uczciwych synów.

(C. d. n.)

cyjnych w tak homeopatycznych dawkach, że prawie tęsknić nam przyjdzie za obecnym stanem rzeczy. Prusy Zachodnie zaś, Warmia i Górny Śląsk z zupełnie gołemi wychodzą rękami. Rząd przez usta swego reprezentanta stwierdził jak najwyraźniej, że to, co uczynił dla Polaków, nie jest żadną nagrodą za zachowanie się Koła polskiego w parlamencie niemieckim, które mu w ciężkich potrzebach z zaparciem się siebie i z narażeniem interesów wyborców polskich z tak ważną i skuteczną przyszło pomocą. Dalej stwierdził rząd, że wydał nowe rozporządzenie swoje nie dlatego, jakoby przyznawał Polakom prawo do pielęgnowania języka ojczystego, ale że je wydał z powodów czysto techniczno-szkolnych, aby usunąć nadużycia, jakie miano robić z prywatną nauką języka ojczystego i aby skuteczniej poprzeć dzieło germanizacyjne. Wreszcie zapewniał minister niezadowolonych szowinistów i patryotów konserwatywno-narodowo-liberalnych, że o zmianie systemu praktykowanego względem Polaków mowy niema i zaręczał, że ewentualne dalsze żądania Polaków nie będą nigdy uwzględnione. Pokazał to też zaraz wczoraj, gdy w sejmie pruskim oświadczył się za utrzymaniem barbarzyńskiej ustawy kolonizacyjnej, a przeciw wnioskowi Koła polskiego, żądającemu jej zniesienia.

Możemy więc sobie otwarcie powiedzieć, że polityka parlamentarnego Koła polskiego najzupełniej chybiła celu, za wszystkie jego ciężkie ofiary rząd jak najwyraźniej pokazał nam f i g ę. Posła Kościelskiego i jego zapalonych zwolenników spotkał zawód i najrozsądniejszem, coby inicyatorzy polityki t. zw. ugodowej w parlamencie mogli uczynić, byłoby gremialne złożenie mandatów, inaczej w społeczeństwie naszem nastąpiłoby zupełne rozbicie.

Sprawy krajowe.

(Zasiłki na cele artystyczne).

Z kwoty 3.000 złr., przeznaczonej przez Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego, następujące zasiłki udzielił Wydział: na kształcenie się w malarstwie: Stanisławowi Wyspiańskiemu w Paryżu 200 złr., Marcinowi Guźkowskiemu w Monachium 200 złr., Maryi P o d l e w s k i e j w Krakowie na dalsze kształcenie się w malarstwie w Paryżu 200 złr., Władysławowi Skibińskiemu w Monachium 150 złr., Edwardowi Doręgowskiemu w Monachium 150 złr., Antoniemu Alexandrowiczowi w Monachium 150 złr., Karolowi Maszkowskiemu w Paryżu 150 złr., Aleksandrowi Skrutokowi w Monachium 200 złr., Romanowi Bratkowskiemu w Monachium 150 złr., Władysławowi Maślakiewiczowi w Monachium 100 złr., Stefanii Dzidowskiej we Lwowie 100 złr., Janowi Olpińskiemu w Monachium, dodatkowo do pobieranego przez niego stypendyum z fundacyi Malinowskiego o rocznych 280 złr., przyznał Wydział krajowy zasiłek w kwocie 50 złr., wreszcie Feliksowi Wygrzywalskiemu w Monachium, dodatkowo do pobieranego przez niego stypendyum z fundacyi Malinowskiego o rocznych 280 złr., przyznał Wydział krajowy zasiłek w kwocie 50 złr. Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Konstantemu Laszczce w Paryżu 200 złr. Na kształcenie się w śpiewie: Władysławie Dąbrowskiej w Dreznie 200 złr., Emie Raab w Dreznie 150 złr., Irenie Bohus we Lwowie 150 złr., Maryi Kozłowskiej w Dreznie 100 złr., Helenie Strzeleckiej w Wiedniu 100 złr., Janinie Korolewicz we Lwowie 100 złr., Ewie Niedzielskiej we Lwowie 50 złr., Michalinie Korczyńskiej we Lwowie 50 złr. Na kształcenie się w muzyce: Oktawii Rojek 50 złr.

(Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich.)

Z kwoty 700 złr. do dyspozycyi pozostawionej udzielił Wydział krajowy: Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 100 złr.; Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu we Lwowie 100 złr.; ruskiemu Towarzystwu „Watra“ we Lwowie 100 złr.; Przytulisku uniwersytetu wiedeńskiego 100 złr; Towarzystwu polskiemu „Ognisko“ w Wiedniu 100 złr.; Towarzystwu „Chór akademicki“ w K r a k o w i e 100 złr.; komitetowi budowy domu dla techników we Lwowie 100 złr.

(Zasiłki dla Towarzystw sokolich.)

Z 800 złr. do dyspozycyi pozostawionych udzielił Wydział krajowy Towarzystwom na prowincyi istniejącym: Tow. „Sokół“ w Drohobyczu 100 złr., w Myślenicach 100 złr., w Bochni 100 złr., w Złoczowie 100 złr., w Rzeszowie 100 złr., w Wadowicach 100 złr., w Jaworowie 100 złr., w Gorlicach 100 złr.

(Zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych.)

Na zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych przeznaczył Sejm na r. b. do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 1300 złr. Z sumy tej udzielił Wydział krajowy następujące zasiłki stowarzyszeniom rzemieślniczym: Towarzystwu „Skała“ we Lwowie 200 złr.; Towarzystwu „Gwiazda“ we Lwowie 200 złr.; „Gwieździe“ w K r a k o w i e 100 złr.; „Gwieździe“ w Drohobyczu 100 złr.; „Gwieździe“ w Zaleszczykach 100 złr.; „Gwieździe w T a r n o w i e 100 złr.; „Gwieździe“ w Kołomyi 100 złr.; Towarzystwu ruskiemu rzemieślników „Zorya“ we Lwowie 100 złr.; Towarzystwu izraelickich rzemieślników „Jad Charusim“ we Lwowie 100 złr.

W sprawie komisyi kolonizacyjnej.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyły się obrady nad przedłożonym Izbie memoryałem komisyi kolonizacyjnej. K o ł o p o l s k i e w słusznem zrozumieniu swego obowiązku narodowego wystąpiło ponownie z wnioskiem o z n i e s i e n i e k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e j. Żądanie to uzasadnił prezes Koła polskiego Stanisław M o t t y, charakteryzując ustawę kolonizacyjną, jako wrogą żywiołowi polskiemu i stworzoną z umysłu ku pognębieniu Polaków. Mowca słusznie zaznaczył, że gdy Polacy prowadzili politykę opozycyjną, potępiano ich, obecnie, kiedy nie odmawiają poparcia rządowi, także są potępiani. Polemizując z wywodami p. P u t t k a m e r a, mowca zbijał twierdzenie, jakoby żywiołowi niemieckiemu na wschodzie groziło niebezpieczeństwo i wykazał, że ustawa kolonizacyjna nietylko sprzeciwia się duchowi konstytucyi pruskiej, ale nosi na sobie znamię barbarzyństwa, popełnianego z całą świadomością krzywdy, wyrządzanej Polakom.

Poseł P u t t k a m e r z Pławt wystąpił z gorącą obroną ustawy kolonizacyjnej. Sądzi on, że ustawa nie zawiera najmniejszej surowości względem Polaków; ma ona tylko na celu obronę niemieckości. Niemcy, według p. Puttkamera, potrzebują opieki, najpierw dlatego, że Polacy biją ich swoją agitacyą, a są oni w dziedzinie agitacyi zręczniejszymi od Niemców, a powtóre dlatego, że ludność niemiecka na wschodzie skutkiem emigracyi słabnie, podczas gdy ludność polska zasilana jest emigrantami z Królestwa Polskiego. Mowca wolałby, żeby Polacy szli przeciw rządowi, gdyż popierając rząd, maskują tylko swoje cele, a celem każdego Polaka, jak powiada *Dziennik Poznański*, jest odbudowanie Polski.

Z wywodami p. P u t t k a m e r a rozprawił się p. ks. J a ż d ż e w s k i mniej więcej w następujących słowach:

Wiem, że p. Puttkamera nie przekonam, ale zaręczam, że Polacy w przekonaniach swych niczem nie dadzą się zastraszyć. Nie można przecież od nich żądać, by wyrzekli się tego wszystkiego, co od tysiąca lat ogrzewa ich serca. Polacy nie pozwolą sobie odebrać narodowości swej, a do tego właśnie dąży ustawa kolonizacyjna. P. Puttkamer powołał się na pewien artykuł, który wcale nie był pisany w Poznaniu, a pochodzi z Galicyi. Mowca nie widzi potrzeby zatrzymywania się dłużej nad tym przedmiotem. Polacy stoją na gruncie konstytucyi pruskiej, której zaprzysięgli, więcej chyba od człowieka żądać nie można.

Mowca zaznaczył w końcu, że a b s o l u t n i e n i c n i e w i e o „u s t ę p s t w a c h“, j a k i e r z e k o m o p r z y z n a n o P o l a k o m. Zaprowadzenie nauki języka polskiego w tej formie, jak to uczyniono, nie jest „ustępstwem“, gdyż rząd zgodził się na nie jedynie ze względu na naukę religii, a nawet „w i n t e r e s i e n i e m i e c k o ś c i.“

Wywody p. Jażdżewskiego poparł górnośląski poseł S z m u l a i wyraził zdziwienie, że k o m i s y a k o l o n i z a c y j n a n i e p r z y j m u j e t a k ż e G ó r n o ś l ą z a k ó w, s k o r o r z ą d c i ą g l e w y r a ż a o p i n i ę, ż e G ó r n o ś l ą z a c y n i e s ą P o l a k a m i.

Ostatecznie w n i o s e k K o ł a p o l s k i e g o o z n i e s i e n i e k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e j z o s t a ł o d r z u c o n y. Za wnioskiem głosowali P o l a c y, c e n t r u m i o b i e f r a k c y e w o l n o m y ś l n e.

Memoryał komisyi kolonizacyjnej przyjęto do wiadomości.

W obronie adwokatów.

W myśl obowiązujących ustaw, jeżeli pomiędzy stroną a pomiędzy adwokatem powstanie spór o wysokość wynagrodzenia za zastępstwo w sporze cywilnym, lub w sprawie karnej, adwokat nie może wystąpić wprost ze skargą, lecz musi wpierw likwidować należytości w sądzie, przed którym toczył się spór. Dopiero, gdy sędzia oznaczył wysokość wynagrodzenia, może adwokat wytoczyć skargę przeciw klientowi, który odmawia zapłaty.

Jest to wyjątkowe postanowienie, które w wysokim stopniu krzywdzi stan adwokacki. Nikt bowiem oprócz adwokatów nie jest obowiązany do takiego podwójnego prowadzenia sporu i każdy może o należytości swoje wystąpić wprost ze skargą, chociażby z przeciwną stroną nie zawarł umowy o wynagrodzenie. Lekarz, któremu o wynagrodzenie za leczenie z góry układać się nie wolno, notaryusz za swoje czynności notaryalne, technik za sporządzenie planów i nadzór budowy, chemik za rozbiór chemiczny, nauczyciel za naukę, kupiec za dostarczony towar skarżyć może odrazu i nie potrzebuje wykazywać się, że ktokolwiek badał wpierw, czy za sporządzenie kontraktu, leczenie, plany, nadzór budowy, rozbiór chemiczny, naukę lub towar nie żąda zbyt wygórowanej ceny. Nawet adwokat, sporządzając kontrakty lub podejmujący inne czynności w sprawach niespornych, nie ma obowiązku poddawania swoich pretensyj ocenie sędziego, dlaczegoż więc w sporach cywilnych i procesach karnych ma ulegać tej kontroli?

Jeżeli przepisy ustawy dają dostateczną gwarancyę, że sędzia nie przyzna zbyt wysokich należytości n. p. za leczenie lub rozbiór chemiczny, o których wartości nie ma żadnego wyobrażenia, lub bardzo słabe pojęcie, to wystarczyłyby one tem bardziej w sporach o wynagrodzenie adwokata za czynności procesowe, o których wartości orzeka i tak sędzia w tak zwanem postępowaniu likwidacyjnem.

Co więcej, gdyby adwokat chciał ograniczyć wynagrodzenie swoje do kosztów, jakie klientowi przyznano od przeciwnika, a klient uważał za wysokie, to adwokat nie może ominąć owego postępowania likwidacyjnego i nie może odrazu wnieść skargi, pomimo że sędzia już raz oznaczył jego wynagrodzenie.

Nawet pomimo zaprowadzenia taryfy adwokat nie może wynagrodzenia swojego za czynności objęte taryfą skarżyć wprost z pominięciem sądowej likwidacyi, bo w ustawie upoważniającej do wydania taryfy zapomniano o tem, aby znieść owe proceduralne przepisy, a § 17 ordynacyi adw. również, zdaniem naszem, owych przepisów nie uchyla. Owa likwidacya staje się tu wprost czczą formalnością, bo za czynności sąd innego wynagrodzenia, jak przepisano w taryfie, przyznać nie może.

W prawdzie w myśl dekretu nadw. z 4 października 1833, L. 2633 Z. u s. sędzia może oznaczyć wysokość wynagrodzenia adwokata bez przesłuchania strony przeciwnej, ale w praktyce przesłuchanie strony stało się regułą, a w ten sposób likwidacya często przybiera formę odrębnego procesu. W ten sposób adwokat w odbiorze wynagrodzenia od nierzetelnego klienta doznaje przeszkody, jakiej nie ma żaden, a żaden inny obywatel, i wobec przewłoki traci nieraz ciężko zapracowany grosz.

Jest to niewątpliwie krzywda, o którą powinni się upomnieć w Radzie państwa zasiadający tam tak licznie adwokaci. Wszak od tych adwokatów wymaga się licznych czynności bezpłatnych, niech więc przynajmniej nie mają szczególnych przeszkód tam, gdzie im idzie o wywalczenie pretensyj słusznych od nierzetelnych klientów.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 marca.*

Przedwczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem obradowano nad żądaniem posłów słoweńskich klubu Hohenwarta, aby w gimnazyum w Cilli zaprowadzić oddziały z językiem wykładowym słoweńskim. Żądanie to, jak donosiliśmy wczoraj, pozostaje w związku z dalszem rozbiciem klubu konserwatywnego, gdyż posłowie słoweńscy grożą wystąpieniem, jeżeli klub nie poprze tego żądania i nie uzyska jego spełnienia. Nie dziw więc, iż odroczono rozprawy komisyi budżetowej nad rozdziałem „szkoły średnie“ i że ministerstwo zajęło się tą sprawą na osobnem posiedzeniu. Dalsze osłabienie klubu Hohenwarta oddziała bowiem na koalicyę, a żądanie posłów słoweńskich dotyka niemile zjednoczoną lewicę niemiecką. O przebiegu przedwczorajszej rady ministrów wiemy jednak tylko tyle, że rząd zgodzi się na wniosek pośredni, który ma wyjść z grona posłów. Jakiej treści będzie ten wniosek, o tem panuje głębokie milczenie.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem ks. Windischgraetza konferencya reprezentantów rządu i trzech sprzymierzonych stronnictw w sprawie zasad reformy wyborczej. O przebiegu tej konferencyi doniosą jednak dopiero dzisiejsze telegramy.

Prace parlamentarne postępują wolnym krokiem zarówno w plenum Izby, jak i w komisyach. Wskutek tego na porządku dziennym obrad przed świętami ma się tylko znaleźć projekt ustawy o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych, traktaty handlowe, a w szczególności prowizoryczny traktat z Rosyą i prowizoryum budżetowe.

W węgierskim Sejmie wzięło dotychczas 51 posłów udział w dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Do głosu zapisało się jednak jeszcze 42 posłów. Mimo to Izba spodziewa się, że z końcem tego tygodnia ukończy rozprawy ogólne, a to wskutek zrzeczenia się głosu ze strony pewnej liczby mowców, zapisanych za i takiej samej liczby posłów, zapisanych przeciw projektowi.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa do końca tego tygodnia załatwi się prawdopodobnie z budżetem.

Wśród obrad nad budową wiedeńskich kolei lokalnych kilku posłów skarżyło się na brak pracy w Wiedniu. Z Polaków zabierali głos pp. Abrahamowicz, Piniński i Szczepanowski. Pierwszy oświadczył się bezwzględnie za projektem rządowym.

P i n i ń s k i zaznaczył wprawdzie także, że będzie za projektem głosował, zastrzegł się jednak przeciw temu, aby rząd, jak to się stało w 1892 roku, bez należytego przygotowania wielkiej wagi ustawy Izbie poselskiej przedkładał i przyspieszenie korzystnych dla siebie uchwał pośrednio wymuszał. Mowca w szczególności oświadczył, że przyjęcie niniejszych przedłożeń nie ma bynajmniej przesądzać z góry dalszych ofiar na rzecz wiedeńskich kolei lokalnych.

Poseł S z c z e p a n o w s k i słusznie podniósł że w Galicyi jest jeszcze większy brak pracy niż w Wiedniu, o ludziach jednak, brakiem pracy dotkniętych, nie mówi się, bo ich się nie widzi.

W głosowaniu projekty rządowe jednogłośnie prawie przyjęto.

W dalszym ciągu obradowała komisya budżetowa nad rozdziałem „koleje państwowe“. Po dość ożywionej rozprawie komisya uchwaliła omawiane pozycye.

Przy tytule „poczty i telegrafy“ sprawozdawca E x n e r wykazywał potrzebę uzupełnienia organizacyi urzędników, żądając utworzenia równej liczby posad w IX, X i XI klasie rangi. Nadto wniósł referent rezolucyę wzywającą rząd, aby dotychczasowe zabezpieczenie na starość rozszerzył także na manipulantki pocztowe i telegraficzne przez przyjęcie ich do stowarzyszenia emerytalnego funkcyonaryuszów poczt prywatnych.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj rozprawa nad zniesieniem przepisu o dowodach autentyczności zboża. Dotyczący projekt do ustawy uzasadniał sekretarz stanu hr. Posadowsky—i przyznał, że skargi ziemian nie są bynajmniej bańkami mydlanemi puszczanemi dla agitacyi, lecz są oparte na rzeczywistym stanie rzeczy. W Prusiech Zachodnich w ostatnich 20 latach piąta część majątków ziemskich poszła na licytacyę. Przyznał dalej, że ziemianie niemieccy zmuszeni są do współzawodnictwa z krajami, w których są inne pomyślniejsze warunki produkcyi. I ta okoliczność jest główną przyczyną przesilenia. Mimo cła ochronnego z r. 1879 drobny rolnik niemiecki nie mógł swego zboża wywozić bo na targowicach spotykał się ze zbożem o wiele tańszem. Cena zboża na targowicach światowych była mniejszą niż cena w Niemczech po doliczeniu do niej cła ochronnego. Celem projektu o zniesieniu dowodów autentyczności nie jest podwyższenie ceny zboża w ogóle, lecz tylko to, aby zboże niemieckie, mające więcej wartości realnej, jak pszenica, owies i jęczmień, mogło odzyskać dawną wziętość i zbyt w Anglii. Dalej uspokajał hr. Posadowsky tych, którzy się obawiają, że skutkiem zniesienia dowodów autentyczności prowincye południowe i zachodnie będą zasypane zbożem ze wschodu.

Długie przemówienie hr. Posadowskyego było jakby potępieniem całej dotychczasowej polityki cłowej, która mimo ceł ochronnych nie uratowała ziemian niemieckich od wielkiej zniżki cen i od kłopotów. Nowe środki ratunku, wymyślone przez rząd, jak traktaty handlowe, a szczególnie traktat z Rosyą, są wielce problematycznej natury.

Również wczoraj roztrząsano drugą ważną sprawę, mającą związek z traktatem handlowym, a mianowicie sprawę zniesienia taryf stopniowych. Tą sprawą zajmowano się w komisyi do traktatu handlowego. P. Bennigsen i inni posłowie domagali się przyrzeczenia uroczystego, że rząd pruski nie zaprowadzi ponownie taryf stopniowych. Minister Bötticher odrzekł na to, że w tej mierze na uczciwość rządu spuścić się trzeba. Wielu posłów domagało się zatrzymania tych taryf, inni upierali się koniecznie przy zniesieniu. W końcu załatwiono tę sprawę pomyślnie i uchwalono wszystkie paragrafy odnoszące się do cła w Rosyi od strony Niemiec, a dzisiaj przyjdą na porządek dzienny cła niemieckie od przywozu rosyjskiego.

Z Włoch.

Procesa przed sądami wojennemi na Sycylii i w okręgu Massa-Carrara potrwają zapewne do końca tego miesiąca. Z zeznań niektórych obwinionych pokazuje się, że przewodnicy rokoszu zapewniali, iż równocześnie w wielu prowincyach wybuchną takie same rokosze. Czy takie przygotowania były rzeczywiście w innych prowincyach na stałym lądzie, na to niema dotąd dowodu.

Chociaż na Sycylii trwa stan oblężenia, a ludność została pozbawiona broni, mimo to spokój wcale nie zapanował, przeciwnie namnożyło się band opryszków, które przebrane po wojskowemu i uzbrojone napadają na mieszkania ludzi, uchodzących za zamożniejszych i rabują. — We Włoszech środkowych mimo odstraszającego przykładu w stanie wojennym odbywają się tłumne i groźne zgromadzenia robotników bez zajęcia — przychodzi nawet do krwawych starć z władzą zbrojną.

Bardzo dobre wrażenie w Izbie poselskiej sprawiła odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelacyę kilku posłów o instytucyę sądów przysięgłych. Minister nie taił tego, że ta instytucya nie jest bez wady, jednak zaznaczył, że w wymiarze sprawiedliwości koniecznym jest udział żywiołu ludowego, zwłaszcza gdy się rozchodzi o sprawy polityczne, przytem dodał, że według jego mniemania dobrzeby było sądy przysięgłych powoływać tylko w takich sprawach, w których wpływ opinii publicznej na wyrok jest uprawniony. W końcu zapowiedział minister, że uczyni wszystko, co uzna za potrzebne, aby istytucyę sądów przysięgłych podnieść w powadze.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że sądy przysięgłych szczególnie w południowych prowincyach zawiodły oczekiwanie i rozczarowały, jednak nie wynika z tego, żeby potępiać zasadę tych sądów lub myśleć o ich usunięciu...

Z Petersburga.

Le Nord donosi z Petersburga, że pośród rosyjskich oficerów marynarki krąży pogłoska, że e s k a d r a a d m i r a ł a A v e l a n a ma odbyć wkrótce podróż morską, zatrzymując się w Smyrnie, Beyrucie, Jaffie, Port-Saidzie i w Aleksandryi, a pod koniec sierpnia eskadra zawita prawdopodobnie na wody francuskie i znowu zatrzyma się na dłuższy czas w jednym z portów francuskich. Możliwem jest również, że eskadra zrobi wizytę w Konstantynopolu.

Z Petersburga donoszą, że na mocy rozporządzenia ministra oświaty ze wszystkich szkół rosyjskich mają być wydaleni wszyscy uczniowie, należący do sekty sztundystów, jeśli nie zechcą uczęszczać na wykłady religii. Skutkiem tego rozporządzenia w samej południowej Rosyi, gdzie sztundyzm najbardziej jest rozpowszechniony, ma być wydalonych z zakładów naukowych przeszło 950 uczniów i uczennic. Nie sądzimy, ażeby za pomocą takich rozporządzeń udało się rządowi zwalczyć sztundyzm.

Gubernator kowieński generał K l i n g e n b e r g głośny z gwałtów, dokonanych w Krożach, miał przed paru dniami posłuchanie u cara i carowej. Pomimo niesławy, jaką zdobył sobie wobec całej Europy, generał K l i n g e n b e r g pozostaje nadal na stanowisku gubernatora kowieńskiego.

Ambasador Mohrenheim, który bawił pewien czas w Kijowie, wraca niebawem do Paryża.

Do Moskwy przybył z Kaukazu książę N a p o l e o n B o n a p a r t e, który, jak wiadomo, służy w armii rosyjskiej w randze podpułkownika.

Kronika.

***Kraków,** 8 marca.*

Z powodu zlotu Sokołów we Lwowie ogłasza Sokół krakowski następującą odezwę:

Dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca br. odbędzie się drugi zlot polskich Sokołów. My krakowscy musimy postawić czterystu wyćwiczonych Sokołów na boisku lwowskim. A więc do pracy! do ćwiczeń! żeby z czterystu nie brakło ani jednego, żeby nie powiedziano, że jesteśmy dobrzy do gadania, ale nie do roboty.

Nasze Towarzystwo po lwowskiem jest pierwsze, po nas się wszyscy spodziewają bardzo wiele, — nie dajmy się na tem szlachetnem polu zwyciężyć nikomu, niech się nikt z nas nie naśmiewa, niech się nikt na nas nie zawiedzie.

A więc jeszcze raz do pracy! — do ćwiczeń!

Ustawmy równo szeregi, niech się ramię zetknie z ramieniem i niech przez ten łańcuch naszych złączonych ramion przejdzie elektryczny prąd szlachetnego zapału, — zapału, który nie stygnie nigdy. Tym sposobem osiągniemy cel zakreślony sokolem skrzydłem Baczność! Do ćwiczeń.

W Krakowie, dnia 1 marca 1894.

Dyrektor *Antoni Piotrowski.*

Stosownie do tej odezwy zawiadamiam szanownych druhów, iż próby ćwiczeń jawnych na zjazd odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 8 wieczór. *Dr. Teofil Tyszecki*, naczelnik.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 4 po południu.

Wydział Tow. im. T. Kościuszki w Krakowie uchwalił na jednem ze swych ostatnich posiedzeń postarać się o oświetlenie kopca Kościuszki pod Krakowem wieczór w czasie obchodu jubileuszowego. Celem wprowadzenia w życie owej uchwały zwrócił się wydział do prof. dra Stanisława hr. T a r n o w s k i e g o, kuratora fundacyi zajmującej się opieką nad kopcem, a gdy tenże przychylnej udzielił odpowiedzi i o ś w i e t l e n i e k o p c a p r z y r z e k ł, przeto niewątpliwie piękny pomysł wydziału Towarzystwa Kościuszkowskiego przyjdzie do skutku.

Oświetlenie zawisłem jest jeszcze od zezwolenia władz wojskowych, którego jednakowoż spodziewać się można z pewnością wobec faktu, że mogiła Kościuszki już niejednokrotnie była oświetloną (ostatni raz w czasie pobytu arcyks. Rudolfa z małżonką w Krakowie) i wobec znanej uprzejmości tychże władz. Mogiła Kościuszki sprawia niezwykle imponujący widok w nocy, gdy się ją oświeci, a widok ten spotęguje w czasie jubileuszu przysięgi Kościuszki uczucie niewygasłej wdzięczności i gorącego uwielbienia dla naczelnika narodu.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. A R z Tarnobrzega 5 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi z Tustanowskich Hinzingerowej.

Zebrani na koleżeńskim zjeździe u p. Leona Krzystoforskiego w Dziedzicach złożyli 2 złr. 50 ct.

Panie z krak. Koła kobiet wyjęły z puszki urzędników ambulansu lwowskiego 9 złr. 28 ct

Z krak. Koła kobiet Tow. „Szkoły ludowej“. Z przedstawienia, urządzonego w teatrze na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dnia 19 lutego b. r., dochód wynosi 437 złr, wydatki 119 złr. 90 ct., a więc czysty dochód 317 złr. 10 ct. Z czego za afisze przy stolikach zebrały panie Pawlikowska, Pareńska, Maciejowska i Kotarbińska 83 złr. 10 ct. Zarząd krakowskiego Koła kobiet Tow. „Szkoły ludowej“ poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do przysporzenia funduszów Towarzystwa, a mianowicie: p. dyrektorowi Tadeuszowi Pawlikowskiemu za ofiarowany znaczny datek, dyr. Barabaszowi, kapelm. Hockowi, Chórowi akademickiemu, artystom teatru, oraz tym wszystkim, którzy swym udziałem poparli usiłowania Koła.

Treść drugiego odczytu prof. Cybulskiego (piątek 8 bm) jest następująca: Różnica między spirytystami a prestidigitatorami. Układ nerwowy i jego rozmaite funkcye. Stany świadome, sądy i wnioskowania i ich zależność od wrażeń, odbieranych za pomocą zmysłów. Obrazy, wyobrażenia, złudzenia i hallucynacye. Marzenia senne. Obniżenie świadomości i udział hallucynacyj w doświadczeniach spirytystów. Stan hipnotyczny. Doświadczenia na ludziach. Utrata czucia. Złudzenia. Zmiana osobowości. Hallucynacye wzrokowe i słuchowe. Zmiana osobowości ludzkiej na zwierzęcą. Znaczenie tych stanów dla wytłómaczenia niektórych objawów spirytystycznych i wpływ seansów na samych spirytystów.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło posiedzenie dnia 3 marca b. r. Zgromadziło się tylko 22 członków, wskutek czego z powodu braku kompletu nie można było przystąpić do zapowiedzianego wyboru. A jednak posiedzenie, zapełnione dyskusyą nad odczytem prof. dra Ziemby: „Propedeutyka prawa w szkołach średnich“, było bardzo ożywione i ważne. Znaczenia dyskusyi nadało przybycie magnif. prof. dra Zolla, który w dwukrotnych dłuższych przemówieniach wykazał, jak konieczną jest potrzeba zaprowadzenia w szkołach średnich nauki zasadniczych pojęć prawa publicznego i prywatnego. Brak tej nauki stanowi dotkliwą lukę w ogólnem kształceniu młodzieży; znajomość pojęć prawnych jest potrzebna dla przyszłych prawników, konieczna i nieodzowna dla filologów i historyków, niezbędna dla wszystkich, którzy, mając stać się obywatelami państwa, w kolizyach i stosunkach z prawnym tegoż ustrojem nie mogą powoływać się na nieznajomość prawa. Mowca podnosił tę sprawę na zjeździe prawników w Poznaniu teoretycznie, od Koła nauczycieli wyczekuje starania się o praktyczne jej urzeczywistnienie, obiecując w razie potrzeby ułożyć odpowiedni podręcznik.

W tymże duchu przemawiali: prof. Antoniewicz, który bardzo szczegółowo udowadniał potrzebę tej nauki; ks. kan. Bukowski, który wskazywał na potrzebę pogłębienia zasad prawnych w czasach, kiedy te zasady bywają rozmaicie podkopywane, i radził naukę prawa połączyć z nauką religii; dr. Karbowiak, który powoływał się na plany komisyi edukacyjnej; prof. Sas, wykazując potrzebę traktowania tej nauki osobno, ujętej w system; dr. Krotoski, witając myśl dra prof. Zolla jako taran, uderzający w zapatrywania, iż plany lekcyjne szkół średnich są znakomite; prof. Mazanowski, który radził, aby poruszona sprawa mogła być przedmiotem obrad zapowiedzianego kongresu nauczycieli; wreszcie prof. Kunz, którego następujący wniosek Koło uchwaliło: „Koło uważa za potrzebne, aby abituryenci gimnazyów posiadali pewne zasadnicze pojęcia prawa publicznego i prywatnego. Celem wszechstronnego roztrząśnięcia tej myśli zechcą pp. wnioskodawcy przybrać komisyę, rzecz treściwie opracować, drukiem ogłosić i na jednem z posiedzeń Koła konkretne wnioski przedłożyć.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dnia 10 bm. odbędzie się w kasynie przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie fraszka sceniczna M. Bałuckiego „O Józię“, komedya w 1 akcie G. Mozera „Tatuś pozwolił“ i farsa w 1 odsłonie W. Rapackiego (syna) p. t. „Pan Bonifacy“. Wstęp dla pp. członków i ich rodzin po 40 ct., a dla gości wprowadzonych przez członków po 80 ct. od osoby. Początek przedstawienia o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem

Walne zebranie członków Stow. młodzieży handlowej odbyło się w niedzielę dnia 4 bm. przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes Towarzystwa p. Józef Rudnicki, który też w dłuższej przemowie wykazał rozwój Stow. i zaznaczył, iż majątek wynosi 10 527 złr. 65 ct., fundusz zapomóg 167 złr., ilość członków 177. Oddał cześć zmarłym członkom ś. p. J. Goetzowi, F. Gralewskiemu, A. Hawełce i W. Schubowi, podnosząc ich zasługi, a zebrani przez powstanie pamięć ich uczcili.

Sekretarz p. Klemens Zgud odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, zdał sprawę z czynności biura, funduszu obrotowego, wykazał pozostałą gotówkę 110 złr. 71 ct, wartość biblioteki 1061 złr. 78 ct. i bilans. Na wniosek komisyi kontrol. udzielono zarządowi absolutoryum.

Postanowiono złożyć podziękowanie miejscowym Redakcyom dzienników za zniżoną prenumeratę, zarządowi Spółki wydawniczej polskiej za bezpłatne dostarczanie „Biblioteki uniwersalnej“, p. Krzyżanowskiemu za prowadzenie chóru. Zamianowano p. J. Friedleina, prezydenta miasta Krakowa, członkiem honorowym, uchwalono zmianę statutu i wybrano wydział na rok jeden.

W Czytelni izraelickiej młodzieży handlowej odbędzie się jutro w piątek odczyt pp. dra St. Eichenbauma i Zygmunta Ehrenpreisa „O kwestyi kobiecej“.

Konfiskata. Nr. 5 czasopisma *Naprzód*, skonfiskowała powtórnie prokuratorya państwa.

Z teatru. Jutro na widowisku popularnem po cenach zniżonych będzie odegrana po raz czwarty krotochwila „Myszy bez kota“. Przedstawienie zakończy obrazek ludowy Domnika p. t. „Wigilia św. Andrzeja“.

Jubileusz K. Zalewskiego. Z powodu przypadającej w dniu wczorajszym 25 rocznicy rozpoczęcia zawodu komedyopisarskiego przez autora „Przed ślubem“, Koło artystyczno-literackie wystosowało do jubilata telegram gratulacyjny. Wczoraj w południe wysłany również został telegram od redakcyi naszego dziennika, a nadto od artystów sceny krakowskiej.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 20 go rewiru zawiadamia w *Warsz. Gub. Wied.* o spadku, wakującym po zmarłej w Warszawie Zofii Tałyżeńskiej. Masa spadkowa składa się z różnych ruchomości i 17.000 rs. gotówki.

Zmarli. Bolesław Graff, b. kupiec, urodzony w r. 1854, zmarł w Krakowie.

Spekulacya. Naszych kupców i przemysłowców uważamy za obowiązek przestrzedz przed jakimiś spekulantami, przybyłymi tutaj ze Lwowa, aby, korzystając ze zbliżającej się uroczystości Kościuszkowskiej, zrobić interes dla własnej kieszeni. Oto, jak nam doniesiono, chodzą po sklepach i handlach jacyś dwaj ludzie i starają się nakłonić kupców i przemysłowców na anonse, ogłoszenia i w ogóle reklamy, które mają być umieszczone na sporządzonych w tym celu podobiznach z Kościuszkowskich pieniędzy papierowych. Pomijając już stratę pieniężną, nie powinniśmy pozwolić na spekulacye z obchodów i rocznic, które dla każdego Polaka są nad wyraz drogie i święte. Nie dotyczy to obrazów, rysunków, lub zdjęć fotograficznych pamiątkowych miejsc, uroczystych pochodów i t. d., tego się nawet domagamy od naszych przemysłowców, jeżeli bowiem oni tego nie zrobią, to wyręczy ich w tem zagranica, — ale nigdy jednak nie moglibyśmy się zgodzić na to, aby pamiątka historyczna miała zarazem stanowić kupiecką reklamę.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej w Krakowie w niedzielę 11 b. m. o godz. 2½ po południu będzie miał odczyt ks. Badeni. Zarząd uprasza swych członków, aby na odczyt przybyli, jak również pp. kupców, aby swych praktykantów wysłali.

Popis gimnastyczny członków „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem. Program ćwiczeń nadzwyczaj interesujący. Obok ćwiczeń wolnych w kilku obrazach, pochodu ozdobnego i produkcyi na przyrządach, przedstawione będą zapasy na płaską rękę, według szkoły francuskiej. Koncert muzyki wojskowej, deklamacya i chóry Kółka śpiewackiego dopełnią całości programu. Ceny wstępu: krzesło 50 ct., miejsce stojące 20 ct. Bilety sprzedaje kancelarya „Sokoła“.

Rada szkolna krajowa uchwaliła ustanowić osobnych nauczycieli religii rz.-kat. dla 5-klasowej szkoły mięszanej w Rudniku i dla 6-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni od 1 września br; zorganizować szkoły ludowe: w Lipniczkach, pow. Grybów, od 1 września 1895 i w Wolicy, pow. Kraków, od 1 września br.

W Wolicy, jak donosiliśmy, otworzoną będzie szkoła staraniem krak. Koła kobiet Tow. „Szkoły ludowej“ z pieniędzy zebranych przez Koło do puszek, umieszczonych w domach prywatnych, instytucyach, sklepach i handlach.

Nauczycielami szkół ludowych zamianowano między innymi: Karola Godzienia nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Tarnowie; Emilię Janikowską nauczycielką starszą 5-klas. szkoły żeńskiej w Podgórzu. Nadto uchwaliła Rada szkolna kraj. wyrazić uznanie p. Rachmielowi Kanarkowi, wł. dóbr w Skowierzynie, za ofiarność na rzecz szkół ludowych.

Okradzenie filii pocztowej. Onegdaj w nocy zakradli się złodzieje do lokalu filii pocztowej przy ulicy Mikołaja l. 18 we Lwowie. Podważyli zamki u stołów i zabrali gotówkę i marki włącznej wartości do 300 zł. Nadto poroźcinali listy rekomendowane, szukając pieniędzy. Z innych przedmiotów nic nie ruszyli. Znajdujące się meble uszkodzili o tyle, że wypalili prawdopodobnie świecą plecionkę u krzesła i ponadpalali szufladę stołu.

Przygoda Pytlasińskiego. Pisma ruskie donoszą, iż atleta warszawski p. Pytlasiński podczas ostatniego występu w cyrku tamecznym padł ofiarą wypadku. Mianowicie ciężar żelazny, wysunąwszy się z ręki siłacza, upadł mu na głowę, powodując ciężkie rany.

Z Podgórza piszą do nas: Przypominamy, że w dniu 10 marca b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ w Podgórzu wieczór deklamacyjno-muzyczny na rzecz pomnożenia funduszów budowy tamtejszego gniazda. Cel poważny i szlachetny zachęci bez wątpienia — jak to było podczas ostatniego, na ten sam cel urządzanego przedstawienia teatralnego — wiele osób z Krakowa do spędzenia kilku chwil na przyjemnej rozrywce, zwłaszcza że program wieczoru jest nader zajmujący.

Na dochód budowy własnego gmachu urządza „Sokół“ tarnowski w poniedziałek 12 b. m. w sali teatralnej przedstawienie amatorskie. Program: I. „Pokój do wynajęcia“, krotochwila w jednym akcie przez A. Popławskiego i A. Golańskiego. II. „Podejrzana osoba“, komedya w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego. III. Monolog, wygłosi druh S. IV. Na ogólne żądanie po raz drugi 3 żywe obrazy z „Konrada Wallenroda“. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Polacy w Czerniowcach. Wydział Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej, oraz wydział Tow. gimnastycznego „Sokół“ ogłaszają odezwę, wzywającą do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszu 25-letniego istnienia Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Obchód ten połączony będzie z uroczystością poświęcenia sztandaru Tow. gimnastycznego „Sokół“ i odbędzie się w Czerniowcach, w dniach Świąt Zielonych, 13 i 14 maja br. Szczegółowy program ogłosi niebawem komitet obchodu.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ cieszy się u nas wielką sympatyą mieszkańców. Wydział, wybrany w roku bieżącym, wszelkich starań dokłada, aby Towarzystwo rozwijało się najpomyślniej; w tym celu więc urządza co miesiąc wieczornice, aby dać członkom możność poznania się i zawiązania ściślejszych węzłów. Otworzył także bibliotekę, mimo że dzieł jest jeszcze bardzo mało, lecz w nadziei, że członkowie darami ją poprą, wystosował zawiadomienie, i nie zawiódł się, bo na pierwszą wieść o tem pani Morańska, żona inżyniera kolei państwowej, p. Józef Pisz, właściciel księgarni, i wielu innych wzbogacili bibliotekę kilkunastoma dziełami. Tylko usiłowania, by członków młodych, mogących się ćwiczyć, a jest ich z górą 60 ciu, zachęcić do ćwiczeń, pełzną na niczem; sala stoi pustką, mimo że jest urządzona według najwybredniejszych wymagań. Ćwiczących jak nie ma, tak nie ma, a w najlepszym razie staje 5-ciu, wyraźnie pięciu, — to smutne, a jednak prawdziwe. Wina spada na samych tylko członków, bo nauczyciel i wydział wszelkich środków zachęty używają i używać będą, w tej nadziei, że przecie przyjdzie chwila zrozumienia ważności ćwiczeń fizycznych.

Ze Stanisławowa donoszą: W niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej w Stanisławowie walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Koło męskie), na które wydział do jak najliczniejszego udziału członków zaprasza. — Za wydział: *Dr. Henryk Zathey*, przewodniczący. *Eugeniusz Skliwa*, sekretarz.

Z Izby sądowej. W tych dniach rozpoczęła się w Tarnopolu przed sądem przysięgłych ponowna rozprawa przeciw Antoniemu Rudemu i Teodorowi Rudemu o to, że 19 listopada 1891 skradli z tamtejszej kasy oszczędności 24.800 złr., i przeciw Teodozyi Kossowskiej, córce Teodora Rudego, zamieszkałej we Lwowie, która ukrywać miała część tych pieniędzy ze świadomością, że pochodzą z kradzieży.

Przed ławą sędziów przysięgłych w Tarnowie stawała w tych dniach Honorata Bretoniówna, wyrobnica wiejska z Woli Pustkowskiej, licząca lat 21, oskarżona o to, że w nocy dnia 12 grudnia r. z. zamordowała kilku uderzeniami siekiery ojca swego Walentego, we śnie pogrążonego. Oskarżona do winy się przyznała, a twierdziła, iż ojca zamordowała z zemsty, że jej robił często wymówki za złe prowadzenie się. Po przeprowadzeniu rozprawy przysięgli jednomyślnie potwierdzili pytanie, dotyczące winy skrytobójczego morderstwa, a na mocy tego werdyktu, trybunał skazał Bretoniównę na karę śmierci przez powieszenie. Skazana wyrok przyjęła.

Ze Stanisławowa donoszą: Ubiegłej soboty skończyła się długa, bo 8 dni trwająca rozprawa przed tutejszym sądem przysięgłych, pięciu osób obwinionych o popełnianie kradzieży lub udział w tychże, towarów z magazynów kolei państwowej. Zorganizowani odpowiednio, przez dwa lata wykradali z nadzwyczajną zręcznością nadeszłe dla kupców towary i sprzedawali je w różnych miejscowościach, wyrządziwszy przez to kolei państwowej szkodę na kilka tysięcy złr. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd przysięgłych winnymi: magazyniera kolejowego Fibicha i kupca Szymona Trauba, których trybunał zasądził na karę 2 lat więzienia i odszkodowanie w kwocie 3000 złr., uwolnił natomiast żonę Trauba, Perlę, szwagra Trauba, Bierera i kupca Edelsteina.

Morderstwo i samobójstwo. Z Wygody pod Doliną donoszą: Dnia 19 z. m. o godzinie 12 w nocy, szlifierz Jan Schoenemann, zatrudniony w parowym tartaku w Wygodzie, zadał z rewolweru żonie swej Julii, akuszerce, dwa strzały, jeden w skroń, a drugi w piersi, następnie odebrał sam sobie życie wystrzałem z rewolweru. Śmierć obojga nastąpiła natychmiast. Pozostało po nich troje sierót, z których najstarsza córeczka liczy lat siedm. Jan Schoenemann pozostawił listy, składające się z 6 arkuszy z napisem: „Przyczyna śmierci“, z których widoczna, że działał wskutek wiarołomstwa swej żony.

Dalsze składki na obchód Kościuszkowski w Krakowie:

J. R. 2·—, X. X. —·25, Z. S. —·50, N. N. —·30, Wł. W. 1·—, Tschernör —·20, X. X. —·8, A. S. —·20, N. N. —·30, N. N. —·20, N. N. —·20, B. P. —·20, Mku —·20, E. —·50, N. G. —·10, N. N. —·10, W. D. —·20, W. Jch. —·10, B. —·20, K. —·10, K. M. —·20, N. N. —·10, F. —·50, S. Cz. —·20, L. Grünberg —·10, N. N. —·10, N. N. —·20, C. R. —·30, L. T. —·20, M. Ch. —·30, Gottlieb —·30, Teofila Hofmann —·50, A. S. K. —·10, A. M. —·15, A. M. —·20, J. K. —·20, L. L. S. —·20, J. H. B. —·10, N. N. —·10, Aleksander Biborski 5·—, Stanisław Podczaski 3·—, Józef Jankowski 5·—, J. Niem. —·40, J. J. —·20, J. W. —·20, E. K. —·20, W. K. —·50, Julia Puszkowska 10·—, N. N. —·10, nieczytelni 5·—, N. N. —·20, Żeglikowski 1·—, B. M. —·50, M. S. —·20, A. K. —·15, Cze. 3·—, J. K. —·10, Tengler ogrodnik 1·—, M. J. —·50, E. —·50, N. N. —·35, R. P. —·10, E. P. —·20, nieczytelny —·20, L. K. —·50, Lip —·30, nieczytelny —·20, Kieszkowski 1·—, Mieczysław Ujejski —·50, J. J. —·20, Wanda Bohdanowicz 1·—, Barbara B. —·20, St. Raj. —·20, Julia Beupré —·20, Dob. —·10, Kawecka 1·—, A. Kawecka —·20, E. Szpakowska —·50, J. Ek. —·20, A. S. —·20, L. M. 1·—, Zagórska —·30, Karpińska —·20, A. Ł. —·20, Ws —·10, B. H. —·20, K. K. —·20, M. K. —·5, St. B. —·50, A. J. —·30, Mieroszewski Józef —·50, S. D. —·30, T. Lipiński —·50, S. —·50, E. M. —·25, Jerzy Micewicz —·30, J. S. —·20, A. Królikowski —·20, P. S. —·20, A. J. Z. J. —·30, M. D. —·20, N. N. —·20, Marya Czerwińska 1·—, Z. W. —·20, B. T. —·20, K. —·10, B. K. —·50, M. S. —·30, R. C. —·20, H. K. —·20, F. W. —·20; W. Beringer 5·—, M. B. 1·—, F. Armatowicz 2·—, J. —·40, O. O. —·20, Wandasiewicz Paweł —·10, Bolesław Fijałkowski 1·—, F. D. —·10, E. Friedberg —·50, dr. Zanietowski 1·—, J. Rudnicki —·20, J. M. —·10, Zubrzycka —·50, Makarewicz —·20, Elgas Stanisław —·10, M. B. —·10, S. B. 1·—, S. Harlender —·50, S. Ł. —·20, N. N. —·20, S. K. —·10.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 9 marca: (Przedstawienie popularne po cenach zniżonych.) Po raz czwarty „Myszy bez kota“, krotochwila w 3 aktach Jordana; zakończy „Wigilia św. Andrzeja“, obrazek ludowy Domnika.

W sobotę 10 marca: Po raz pierwszy „Jak myślicie?“, komedya Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 11 marca: Po raz drugi „Jak myślicie?“, komedya K. Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— O spirytyzmie i hypnotyzmie. Dawno nie widzieliśmy tak natłoczonej sali, jak na wczorajszej prelekcyi prof. Cybulskiego. Przyczyny tego niezwykłego w Krakowie objawu szukać należy w aktualności przedmiotu, który więcej aniżeli na to zasługuje, skupia w obecnej chwili uwagę ogółu inteligencyi naszej. Głośne doświadczenia, czynione przez kilku wybitnych naszych uczonych w Warszawie z Eusapią Palladino i nie kończące się do tej chwili komentarze nad owemi seansami, sprawiły, że kwestya spirytyzmu i medyumizmu w dziedzinie zjawisk naukowych najwięcej zajmować poczęła wrażliwe umysły i otworzyła szerokie pole fantazyi i błędnym domysłom.

Prof. Cybulski podjął w odczycie swym wczorajszym wdzięczne zadanie zreasumowania całej tej spirytystycznej epidemii i ujęcia jej w ramy pewnych naukowych poglądów.

Prelegent nie należy stanowczo do zwolenników naukowego traktowania kwestyi spirytyzmu i wszystkich innych łączących się z nim objawów okkultyzmu. Wychodzi on z założenia, że każda prawda naukowa występować powinna w rynsztunku dowodów uchwytnych dla każdego badana i dla teoryi naukowej. Z objawami spirytystycznemi dziś tak jak dawniej z mesmeryzmem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Za prawdę kwalifikującą się do naukowego traktowania one uchodzić nie mogą, gdyż stwierdzając pewne zmiany w stanie psychicznym osobników nie są w stanie wyjaśnić i uzasadnić, na podstawie jakich praw i przyczyn stałych to się dzieje. Przeciwnie wykazano słabe strony teoryi spirystycznej, polegające natem, że objawy występujące w obecności pewnych osób, zwanych medyami, wymagają osób słabych, przeważnie kobiet, z osłabionym systemem nerwowym, lub potrzebują uzasadnienia i potwierdzenia ze strony powag wcale nie naukowych.

Oparłszy na poglądzie *„mundus vult decipi“* swe stanowisko, wyłuszczał prelegent kolejowo teoryę zjawisk spirytystycznych i towarzyszących im nchwytnych dla zmysłów objawów. Faktem najważniejszym w ocenianiu tych zjawisk są pewne zmiany spowodowane nadczułością nerwową osobników. Zmiany te dla zmysłów uchwytne, badane niezależnie od tej kwestyi, są z natury swej objawami czysto fizycznemi, wywołanemi mechanicznemi ruchami zupełnie zrozumiałemi i tylko przyczyna je powodująca na pozór jest nieznaną. Otóż spirytyści ze stanowiska swego z tego punktu pragną stworzyć teoryę naukową okkultyzmu i medyumizmu. Te objawy wystąpiły bardzo wyraźnie i uchwytnie podczas seansów warszawskich z Eusapią, powodując spór między p. Br. Reichmanem a Ochorowiczem, co do przyczyn lewitacyi stołów i innych przedmiotów poruszanych rękami lub nogami Eusapii.

Dla uzasadnienia teoryi snu magnetycznego posłużył się prelegent demonstracyami, usypiając w obecności słuchaczy królika i wywołując u żab odruchy magnetyczne obserwowane na tafli szklannej.

Odczyt wczorajszy wyczerpał tylko połowę przedmiotu, a mianowicie określił stanowisko teoryi naukowej wobec objawów spirytyzmu i zawarł przegląd zarówno literatury przedmiotu, jak i krytykę postawionej przez spirytystów teoryi.

W drugiej konkretniejszej części swej pracy, która będzie przedmiotem jutrzejszego odczytu, wyczerpie prelegent resztę zebranego przez siebie krytycznego materyału. Publiczność rzęsistemi oklaskami podziękowała za zajmujący wykład.

Dział ekonomiczny.

Zmniejszanie się produkcyi rolnej daje się od dłuższego czasu spostrzegać w Anglii. Ostatnie zestawienia statystyczne stwierdzają to cyfrowo. Szczególnie uprawa zboża uderzająco zmniejsza się z każdym rokiem. Gdy jeszcze w r. 1872 uprawą zboża była zajętą przestrzeń 11,697.000 akrów, to w roku 1893 już tylko 9,171.180 akrów. Ubyło więc 2,525.819 akrów, w ciągu 20 lat, corocznie średnio po 126.290 akrów. Najwidoczniejszym jest ubytek przestrzeni zajętej pod pszenicę. Jednocześnie skonstatowano ubytek ludności wiejskiej i brak robotnika.

Suszona braha. Przemysł gorzelniany na Węgrzech przybrał ogromne rozmiary i łącznie z nim rozwinął się też opas bydła rogatego na niebywałe rozmiary. Pomimo tego nie mogą tamtejsze wielkie fabryki spirytusu, zużywające ogromne ilości kukurudzy, spaść wszystkiej brahy, która jako płynna wcale nie daje się rozwozić. Ażeby ją przysposobić dla transportu, zaczęto robić próby z suszeniem, które się powiodło i sucha braha figuruje już stale między karmami handlowemi. Analizy wykonane w Peszcie, Wrocławiu i Zurychu stwierdziły, że sucha braha zawiera przeszło 40% proteinu i tłuszczu. Sucha braha jest rodzajem brunatnej, miło pachnącej mąki, którą bydło bardzo chętnie spożywa. Może ten fabrykat węgierskiego przemysłu będzie użyteczniejszy, niż tyle zachwalany, a tak mało wartości rzeczywistej mający suchy pomiot bydlęcy braci Saxl, pochodzący z sąsiedztwa tych samych fabryk gorzelnianych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 8 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·2 mm	737·4 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+2°,5	+4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	84%	81%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła, przed południem mży.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 marca. Koło polskie obradowało dzisiaj nad traktatami handlowemi, jakie Austro-Węgry zawrzeć mają z Rosyą i z Rumunią. Przebieg i wynik dyskusyi uchwalono zachować w tajemnicy.

Wiedeń, 8 marca. Koło polskie odbyło obrady nad przedłożeniem o statystyce pracy, jak również nad sprawami, które się znajdują na jutrzejszym porządku dziennym.

Wiedeń, 8 marca. Komisya walutowa obradowała w dalszym ciągu wczoraj nad walutowemi przedłożeniami rządu. Przemawiali Suess, Kramarz, Morsey, Schwab i Menger. Na posiedzeniu dzisiejszem jest jeszcze pięciu mowców zapisanych.

Wiedeń, 8 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej sprawozdawca Exner przemawiał za upaństwowieniem wiedeńskiej linii telefonicznej i prywatnych urzędów pocztowych.

Pos. Piętak nastawał na stanowcze obsadzenie posad radcy dworu i drugiego nadradcy pocztowego we Lwowie i na systemizowanie posad nadkontrolorów przy pocztowych i telegraficznych urzędach filialnych we Lwowie i w Krakowie.

Szef sekcyi Obentraut dawał wyczerpujące objaśnienia co do wydawania znaczków pocztowych w dwóch językach.

Bareuther domagał się, aby taryfę rządową, istniejącą pomiędzy Austro-Węgrami i Rzeszą niemiecką stosowano także do innych państw stojących w cłowo-handlowym związku z monarchią austro-węgierską, zwłaszcza do Szwajcaryi. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń, 8 marca. Komisya budżetowa ukończyła obrady nad rubryką budżetu: poczty i telegrafy. Przyjęła kilka rezolucyj Exnera i rozpoczęła następnie obrady nad preliminarzem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad szkołami średniemi.

Wiedeń, 8 marca. Komisya budżetowa za poradą Bilińskiego zmieniła następujące cyfry budżetu: w wydatkach na dworzec we Lwowie uchwalono 200.000 złr. zamiast 600.000 złr.; na dworzec podgórski, służący do ustawiania pociągów 150.000 złr.; jako pierwszą ratę na budowę drugiego toru ze Lwowa do Złoczowa 500.000 złr. W dochodach przyjęto cyfrę funduszu inwestycyjnego kolei Karola Ludwika 1,282.000 zamiast 1,032.090 złr.

Wiedeń, 8 marca. Stronnictwo narodowo-niemieckie ponownie wybrało Steinwendera przewodniczącym.

Wiedeń, 8 marca. *Pol. Corresp.* donosi z Rzymu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach nic nie wiedzą o wysłaniu statków wojennych pod Rjekę z okazyi pobytu w tych stronach cesarza niemieckiego.

Wiedeń, 8 marca. Do *Pol. Corresp.* donoszą z Londynu, że powołanie lorda Rosebery'ego do steru rządu przyjęto w tamtejszych sferach dyplomatycznych z żywem zadowoleniem, jakkolwiek żałowano, że równocześnie złożyć musiał tekę ministra spraw zagranicznych. Co do kierunku zagranicznej polityki Anglii panuje przekonanie, że pozostanie ona pod wszelkim względem w tych samych torach, co dotychczas, i że zasady jej i nadal z tą samą wytrwałością będą popierane, jaką w sprawach zagranicznych lord Rosebery okazywał.

Praga, 8 marca. Ciżek, skazany w procesie „Omladiny“ na sześć lat więzienia, skazany został dzisiaj jeszcze na sześć tygodni więzienia za obrazę trybunału podczas rozprawy głównej i za uszkodzenie cudzej własności przez wybijanie szyb w gmachu sądowym.

Berlin, 8 marca. Przy końcu wczorajszego posiedzenia parlamentu zabrał głos minister Miquel, aby oświadczyć, że sprawa zniesienia dowodu identyczności zboża zagranicznego została należycie wyjaśniona, że przeto zbytecznem jest odsyłać dotyczący projekt do komisyi, należy go załatwić bezpośrednio bez dłuższych zachodów. Po ministrze przemawiali jeszcze pp. Bassermann i Meyer z Gdańska za projektem. Wniosek p. Lenzmanna, domagający się odesłania projektu do komisyi, został odrzucony. — Drugie szczegółowe czytanie projektu odbędzie się przeto wprost w parlamencie bez wstępnych narad komisyjnych.

Berlin, 8-go marca. W dalszym ciągu wczorajszych rozpraw komisyjnych p. Puttkamer zauważył, że mowa sekretarza stanu br. Posadowsky'ego dowodzi, że i w rządzie znajdują się ludzie, którzy mają sympatyę dla rolnictwa. Przedłożenie przyniesie prawdopodobnie rolnikom wschodnich prowincyj możność wywozu. Obawiano się, że przedłożenie zawiera niebezpieczeństwo na przypadek wojny, gdyż przywóz byłby odciętym, a zapasy wyczerpane wywozem. Rząd może jednak wtedy wydać zakaz wywozu.

P. Schippel oświadcza, że socyaliści jednomyślnie odrzucają projekt, ponieważ korzyści rolników i posiadaczy wielkich dóbr opłaciliby konsumenci z własnej kieszeni.

P. Rickert dowodzi, że projekt umożliwi rolnikom wywóz do Anglii.

P. Richter mniema natomiast, że spekulacya wzrośnie w sposób budzący obawy. Niemcy staną się obszarem, przez który towar będzie tylko przechodził. Miasta portowe podniosą się wprawdzie, ale korzyściom, jakie odniosą żeglarze wyrówna strata którą poniosą drogi żelazne. Projekt przyczyni się do podrożenia konsumcyi, a zniesienie taryf stopniowych zcentralizuje korzyści traktatu z Rosyą. Następnie zabrał głos minister skarbu Miquel.

Berlin, 8 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi, że obawy, jakoby Niemcy skutkiem pierwszego artykułu traktatu handlowego z Rosyą narażone były na tłumną immigracyę rosyjskich żydów, są wcale nieuzasadnione, gdyż rząd niemiecki może w przeciągu jednego miesiąca wydalić wszystkich żydów wypuszczonych z rosyjskiego poddaństwa.

Kolonia, 8 marca. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że w petersburskich kołach rządowych krąży pogłoska, iż ambasador Nelidow, którego wezwano do Petersburga, zostanie prawdopodobnie następcą Giersa. Mówią również, że Mohrenheim nie długo już pozostanie na stanowisku ambasadora w Paryżu, bo chociaż zna dobrze stosunki dyplomatyczne, nie umiał zapobiedz pewnym zajściom w Kopenhadze.

Turyn, 8 marca. W fabryce waty bawełnianej wybuchł wczoraj pożar. Maszyny i zapasy towaru zniszczone. Szkoda znaczna.

Londyn, 8 marca. Na oknie gmachu sądu policyjnego w Bowstreet znaleziono puszkę blaszaną, napełnioną wybuchowemi materyałami. Prawdopodobnie był zamiar wysadzenia sądu w powietrze.

Londyn, 8 marca. Gladstone zaziębił się wracając onegdaj ze swego klubu do domu tak, iż musi leżeć w łóżku. Wezwany do niego dr. Bond stwierdził lekką gorączkę nie dającą zresztą podstawy do poważnych obaw.

Londyn, 8 marca. Z Durban donoszą tutaj o potyczce wojska angielskiego z portugalskiem nad rzeką Zambesi.

Belgrad, 8-go marca. We wtorek, na przyjęciu ciała dyplomatycznego Milan nie był obecny. Zauważono, że król dłuższą, serdeczną rozmową zaszczycił posłów rosyjskiego i francuskiego.

Podczas obiadu w pałacu królewskim wznosiły tłumy ludności entuzyastyczne okrzyki na cześć króla, który też po dwakroć zmuszony był ukazać się na balkonie.

Milana, gdy jechał na uroczyste nabożeństwo do kościoła, witano również głośnemi okrzykami.

Pasicz przesłał królowi z Petersburga w imieniu własnem i serbskiej kolonii najgłębsze życzenia i doniósł równocześnie, że odprawiono tam uroczyste nabożeństwo i odśpiewano *Te Deum.*

Belgrad, 8 marca. Rocznicę proklamowania królestwa serbskiego obchodzono w całym kraju bardzo uroczyście. Obchód odbył się wszędzie zgodnie z programem i porządek nigdzie nie został zakłócony.

Doniesienie dziennika *Male Novine*, jakoby Ribarac miał niebawem być powołany na ministra, okazała się bezpodstawną.

Belgrad, 8 marca. Wieści o zmianach w gabinecie i powołaniu liberałów do steru rządu pozbawione są, wedle oświadczeń ze strony rządu, wszelkiej podstawy. Wieści te powstały może stąd, że Ribaracz zaproszony został na dwór i otrzymał wysoki order.

Nowy Jork, 8 marca. Na wczorajszych wyborach w stanie Nowy Jork republikanie odnieśli świetne zwycięstwo.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 marca 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	120	20
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	118	05
4% węgierska renta koron.	95	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1024	—
Akcye kredytowe	368	25
Londyn	124	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	95
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Banknoty włoskie	43	27½
Dukaty austryackie	5	85

Wiedeń, 8 marca. Ruble 134·25. Cena nafty 19·25 — 21·—. **Spirytus** 17·20. — **Żyto** 6·04. Pszenica 7·42. Owies 6·88.

Berlin, 8 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 96·70 mrk. Węgierska renta koronowa 92·20 mrk. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 130·90 mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 39 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi **J. Górnego i T. Pilarskiego**
Lwów, Hotel Georga.

Jednę z poważniejszych, koncesyonowaną i wartościową firmę fachową, w Krakowie od lat 50 istniejącą, wraz z inwentarzem i urządzeniem odziedziczywszy,
młody, inteligentny mężczyzna
poszukuje **towarzyszki życia** z odpowiednim posagiem w celu powiększenia interesu.
Łaskawe zgłoszenia pod „**Przyszłość 5000**“ poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. 634 1 2

Mężczyzna
uzdolniony, w sile wieku, właściciel realności, poszukuje zajęcia w Krakowie lub Podgórzu jako kasyer, magazynier, administrator realności lub hotelu, lub zajęcia biurowego za miernem wynagrodzeniem. Może dać kaucyę na hipotece.
Zgłoszenia listowne pod znakiem „**200**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 642 1 3

L. 3301/94.



Obwieszczenie.
637 1 3
W dniu 4 kwietnia 1894 odbędzie się **w mieście Tarnopolu jarmark doroczny** tak zwany **„środopostny“ na konie, bydło itd.**
Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.
Tarnopol, 4 marca 1894.
Zarząd miasta.

POSADZKI
deszczułkowe lub **taflowe**, z dębowego, suchego drzewa, dostarcza wraz z kompletnem ułożeniem, **po fabrycznych cenach**, od r. 1863 istniejąca firma
MAURYCEGO LANGROKA
w Krakowie, ul. Kolejowa, L. 1.

Pierwszorzędne
Towarzystwo ubezpieczeń na życie,
istniejące **na bardzo dobrych podstawach i mające nader korzystne taryfy i kombinacye, poszukuje** dla **Krakowa obrotnego zastępcy.** Pilny mężczyzna, który w miejscu ma znajomości, znalazłby źródło **wielkiego dochodu** i rozległe pole do działania. Mogłaby także powstać **firma względnie reprezentacya.** Bezwarunkowa dyskrecya poręczona.
Łaskawe zgłoszenia pod **„R. C. 904“** przyjmuje **Otto Maass, Wiedeń, I/I.**

Na Święta
jak lat poprzednich, są do nabycia po 647 1 6 cenie **1 złr. za kilo**
SZYNKI
na sposób praski przyrządzane.
Dobroć poręczona. Na prowincyę wysyła się za zaliczką odwrotną pocztą.
Handel delikatesów
Heleny Muchowicz
Kraków, ul. Zwierzyniecka, 32.

Piekarnia do wynajęcia od 1-go kwietnia w Podgórzu, ul. Kalwaryjska, L. 52.
Wiadomość: **Kraków, ulica Św. Tomasza, L. 17.** 627 1 3

Najlepszą i najtańszą ochroną drzewa przed gniciem, grzybem i zczernieniem osięga się przez powleczenie go c. k. uprzyw.
Carbolineum Avenarius'a.
Proste powleczenie skutkuje niezawodnie. **Trzeba się mieć na baczności przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum“.** Żądać zawsze z oryginalnym znakiem z fabryki Carbolineum w Amstettan, od lat 20 ze swej skuteczności znanego.
600 **R. Avenarius** 1 10
Wiedeń, III., Hauptstrasse, 84.

Skład
wszelkich artykułów budowlanych
Samuela Fetta
w RZESZOWIE
(Rynek główny) 646 1 3
poleca **po cenach konkurencyjnych:** Cement portlandzki, wapno hydrauliczne, gips murarski, rury szteingutowe do wychodków i kanalizacyi, posadzki mozaikowe (szteingutowe) w różnych deseniach, posadzki cementowe kolorowane, papę dachową, płyty asfaltowe izolacyjne, ter (smołowiec), koszyki sufitowe, dachówkę różnego gatunku, piece kaflowe, ferblendery, cegłę szamotową, klinkery fasadowe i wjazdowe, ozdoby sztukaterskie z gipsu i wapna hydraulicznego, niemniej dostarcza do każdej stacyi kolejowej najlepszego i najwydatniejszego wapna murarskiego całemi wagonami.
Materyały z pierwszorzędnych fabryk.

XVI. Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie
odbędzie się **w dniu 15 kwietnia 1894 r. o godzinie 3 popołudniu w sali Izby przemysł.-handlowej w Krakowie.** (Gmach pocztowy I p.)
Porządek dzienny:
1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady Nadzorczej.
5. Wybór jednego dyrektora i dwóch zastępców dyrektorów.
6. Wybór 4 członków do Rady Nadzorczej.
7. Wnioski.
8. Zmiana statutu.

Kraków, dnia 5 marca 1894.
Prezes Rady Nadzorczej:
Baranowski.
620 1 3

Towarzystwo wyrobu
FILTRU MAIGNEN.
Kapitał 480.000 franków.
Wystawa powszech. Paryż 1889. 4 razy nagrodzony.



5, Avenu de l'Opera.
Paryż, dnia 7 lutego 1894 roku.
Wielmożny **B. Szabłowski.**
Kraków, Sukiennice, L. 2.
Mamy zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana, iż oddajemy Mu **Reprezentacyę generalną i wyłączną wyrobów naszej fabryki na Austro-Węgry.**
Racz Pan przyjąć itd.
Administrator-Dyrektor
V. A. Maignen.

Powołując się na powyższy list, mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że utrzymuję na składach moich **w Krakowie, Sukiennice, L. 2,** a **we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1,**
Filtry Maignen asbestowo-węglowe
zabezpieczające od cholery, tyfusu i wszelkich innych chorób, nabywanych przez użycie nieczystej wody.
Cenniki ilustrowane na żądanie posyłam darmo i opłatnie.
665 1 3 Z poważaniem
B. Szabłowski.

BILANS
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za rok 1893.
Ruch członków.

	członków		z wpłac. udział.
Z końcem roku 1892 liczyło Tow. członków	3289	z wpłac. udział.	70.663·45
Ubyło w ciągu r. 1893 „ „ „	129	„ „	10.985·17
Przybyło w roku 1893 „ „ „	492	„ „	7.099·36
Stan członków z końcem roku 1893 . . .	3652	„ „	66.777.64

Rachunek bilansu.

Stan czynny.			Stan bierny.	
315.778	62	Pożyczki	233.046	65
6.326	47	Odsetki za rok 1893 zaległe		
552	31	„ na rok 1894 wypłacone . .		
		„ na rok 1894 pobrane	2.729	—
		„ przez wierzycieli niepodniesione	4.258	34
824	28	Koszta prawne		
		Fundusz rezerwowy	23.504	60
6.256	—	Lokacye funduszu rezerwowego . . .		
1.651	46	Bank krajowy		
3.587	42	Gotówka w kasie dnia 31 grudnia 1893		
		Udziały członków	66.777	64
		Koszta administracyi i wynagrodzenia .	260	—
		Zysk za rok 1893	4.400	33
334.976	56		334.976	56

Prezes:
ks. kanonik Ludwik Kozik w. r. 609 1
DYREKCYA:
Ludwik Zakrzewski w. r. **Konstanty Michniewski** w. r. **Włodzimierz Sroczyński** w. r.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Iavelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.
Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 139 2 0



F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

Kto swego kapitału
nie chce stracić, lecz go chce pomnożyć, kto chce nabyć bezpieczne papiery wartościowe, kto chce przez spekulacyę powiększyć swój majątek, ten potrzebuje niezależnego poradnika, który jest redagowany w sposób tak zupełnie przedmiotowy, jak
„Finanzielle Rathgeber“
który ma na celu jedynie popieranie interesów swych abonentów.
Wyjaśnień udziela się z wszelką uprzejmością i tym, co nie są prenumeratorami.
Numera okazowe darmo i opłatnie.
Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.
Całoroczna prenumerata wynosi dwa złr. w. a. 624 1 3
Administracya der „Finanzielle Rathgeber“, Wiedeń, I., Helferstorferstrasse II.

Nasiona
koniczynę glicyjską najpewniejszą, **buraki pastewne, jarzyny, kwiaty** i różne trawy poleca
Józef Sowiński w Andrychowie (Galicya). 628 1 3

Altana
na wodę sodową i t. p. do sprzedania.
Wiadomość **w fabryce wód mineraln. K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.** 634 1 3

Są do wynajęcia 632 1 3
rozmaite mieszkania.
Ul. Radziwiłłowska. 3.

Majątki
wielkie i mniejsze, kamienice **do sprzedania i zamiany,** między innemi:
Majątek 5 mil z Krakowa w cenie 50000 złr. do zamiany na majątek wielki 150 do 200000 złr. za stosowną dopłatą.
Majątek 500 morgów przeszło, z dobremi budynkami, inwentarzami za 75000 złr. lub wydzierżawienia. **Wieś** 4 mile z Krakowa, 330 m. w tem do 180 m. roli i łąk, reszta lasu 20 do 40 let. za 45000 złr. **Folwark** do 90 m. w tem 5 m. stawów zarybionych, za 16000 złr. z inwentarzami i t. p. interesa poleca: **Biuro komis.-inform. Władysława Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej, L. 30. 648 1 4

L. 2201. 651 1 3

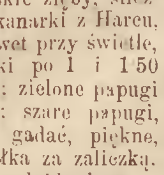


Obwieszczenie.
Podajemy do wiadomości, że **pierwszy 8-dniowy wiosenny jarmark na konie** odbędzie się **w Tarnowie dnia 30 marca i następnych.**

Pomocnik
z handlu galanteryjnego poszukuje odpowiedniej **posady.** 645 1 3
Łaskawe zgłoszenia **„R. M. 18“** p. r. **Kraków.**

635 **Słowiki Peking** 1 3
znakomite śpiewaki, po 7 marek: para (samiec i samica) 8·50 m.: tangurzyki o pięknem purpurowem upierzeniu, wyb. śpiewaki po 10 m.: tangurzyki z czerwonym czubem, b. wyb. śpiewaki po 6 m.: okazałe afrykańskie zięby, śliczne śpiewające, para 4 i 5 m.: kanarki z Harcu, niezwykle pięknie śpiewające nawet przy świetle, po 6, 8, 10, 12, 15 m.: samiczki po 1 i 1·50 m.: papużki para po 6 i 10 m.: zielone papugi gadające po 30, 36, 40, 50 m.: szare papugi, które w krótkim czasie uczą się gadać, piękne, silne po 18, 20, 25 m. Przesyłka za zaliczką.
Daje się poręczenie, że ptaki nadejdą żywe
L. Förster, handel. zoolog., **Chemnitz.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 21 300
Ceny bardzo tanie.

Lekki zarobek.
W mowie sprytni **panowie,** którzy bywają w domach przemysłowych, rolniczych i robotniczych, mogą bez wielkich trudów znaleźć utrzymanie.
Oferty pod **„B. B. 2000“** an die Annoncen Expe ition **M. Dukes, Wien, I1.** 585 3 3

Poszukuję **kupna** 547 4 6
apteki
z obrotem rocznym nad **8 tysięcy.**
Listy proszę adresować: **Juliusz Holzer, kupiec, w Rzeszowie.**

Technik
uprawy łąk i drenowania, z długoletnią praktyką, z dobremi rekomendacyami, poszukuje zajęcia w zakresie robót melioracyi gruntu, dokładnej niwelacyi na większą skalę, oraz budowania upustów.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „N. Reformy“ pod lit. **A. Ż.** 540 4 5

Poszukuję 162 16 20
KUPCA
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
Magazyn nowości
galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych w Czerniowcach.
Warunki przystępne.
A. P. Schulc, Czerniowce.

Wysprzedaje resztki
Lamp Ditmarowskich
za bezcen
308 5 10
W. Bazes w Krakowie
Rynek gł., L. 35.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie 99 6 8
ma zaszczyt zawiadomić Szan. interesowaną Publiczność, że w wydanym **cenniku nasion na rok 1894 w dziale kwiatowym na str. 3, zaszła pomyłka druku: że zamiast 100 gramów ma być 20 gramów;** zamiast **20 gramów ma być porcya.**

Prawdziwą żytniówkę
nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach
Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 30 48

Świeżą, dobrą 588 3 3
wyzinę
ma na składzie i poleca
handel J. Kosza
ul. Grodzka, w Krakowie.

Majątek
200 morgów obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem martwym i żywym **do sprzedania.** 607 2 6
Bliższa wiadomość **A. Turzański, Kraków, Hotel Krakowski.**

Miejsce praktykanta
w Magazynie 581 3 3
Henryka Schwarza w Krakowie
jest wolne.

TUTKI
GILZY
higieniczne, nieklejone, fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków **Lwów**
Sukiennice, L. 28, ul. Hetmańska, 24,
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowicyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Apteki
z obrotem rocznym wyżej 6000 złr. poszukuje do kupna **Sandauer,** magister farmacyi **w Samborze.** 610 2 3

Rutynowany koncypient adwokacki
z 3-letnią praktyką adwokacką krajową i 1-roczną sądową (w Wiedniu), władający biegle także po niemiecku, poszukuje posady w Galicyi zachod. lub na Śląsku. Oferty pod **„Koncypient“** poste rest. **Szczakowa.** 606 2 3

Pomocnik biurowy
z ukończonym **3-letnim kursem handlowym,** oraz 4-letnią praktyką w oddziałach: buchalteryjnym, kasowym, rachunkowym, korespondencyjnym, likwidaturze i innych w pierwszorzędnej instytucyi, mogący się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami, **poszukuje posady.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit **W. Ł.** poste restante **Kraków.** 454 2 9

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 261 10 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Poszukuje się **do wydzierżawienia** na dłuższy przeciąg czasu 572 3 4
dworku
o kilku pokojach, z większym ogrodem (pożądanemby było i kilka morgów gruntu), położonego w śródmieściu lub w pobliżu Krakowa. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy“

Bezpłatne mieszkanie
może mieć osoba starsza, wdowa, a za małą pomoc w zajęciach domowych, także i wikt.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 613 2 3



Uniwersalne drylowniki
na równinach i w okolicach górzystych używane, które czy z góry na dół czy z dołu do góry taksamo na równinach jak i na gruntach pochyłych rozsiewają ziarno zupełnie równo a przytem, chociaż silnie są zbudowane, chodzą przecież lekko i zgoła ziarna nie psując, takowe zagrzebują w ziemi w równych odległościach i jednakiej głębokości, — takie drylowniki wyrabia w gatunku bardzo dobrym
Umrath & Comp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 131 3 3

W domu pod **L. or. 27, przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie** jest **do wynajęcia** 207 10
całe drugie piętro
składające się **z ośmiu pokoi, przedpokoju i dwóch kuchni.**

Pierwsza parowa fabryka cegieł i wyrobów glinianych w Łagiewnikach ma do zbycia wielki zapas 477 4 6
rur do drenowania pól.
Zarząd w Łagiewnikach poczta **Podgórze.**